Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, NIEDZIELA 28 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 235 (1158)

# 72 NARODY ŚWIATA

## przesyłają braterskie pozdrowienia dla Kongresu Pokoju w Moskwie

MOSKWA (PAP) — W dalszym ciągu obrad Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie zabrał głos członek Komitetu Przygotowawczego konferencji, wybitny dramaturg ukraiński, **Aleksander Korniejczuk.**

Wszystkich nas zebranych tu — oświadczył Korniejczuk — jak i cały naród radziecki ożywia zdecydowana wola walki przeciwko tym, którzy chcą pchnąć ludzkość w odmęt nowej wojny, ożywia niezachwiana wiara w przewagę sił postępu nad siłami imperializmu, nad siłami reakcji. I dla nas wszystkich — woła Korniejczuk wśród entuzjazmu całej sali — sztandarem tej walki, sztandarem niezwyciężonym jest wielki Stalin.

Z ogromną serdecznością witają uczestnicy konferencji przybyłych z zagranicy gości. Nieprzerwane owacje towarzyszą odczytywaniu przez Korniejczuka nazwisk gości zagranicznych.

Korniejczuk stwierdził, że w pracach konferencji bierze udział **1.200** delegatów republik związkowych, republik autonomicznych i obwodów autonomicznych ZSRR. **Delegaci ci reprezentują 33 narodowości bratniej rodziny narodów Związku Radzieckiego.**

Gorąco witali delegaci pojawienie się na trybunie członka Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i przedstawiciela francuskich mas ludowych Jeana Laffitte.

**Przekazał on serdeczne pozdrowienia narodom Związku Radzieckiego w imieniu ludów 72 krajów, skupionych wokół Światowego Kongresu Obrońców Pokoju,** przedstawiciela francu**mas ludowych.**

Laffitte stwierdził, iż **wszystkie miłujące wolność narody, wszyscy ludzie bez różnicy rasy, przynależności, poglądów politycznych i wierzeń religijnych, coraz jaśniej widzą, jakie niebezpieczeństwo dla ludzkości stanowi polityka organizatorów paktu atlantyckiego, polityka zbrojeń i przygotowań wojennych. I to właśnie stanowi źródło coraz potężniejszego rozmachu walki w obronie pokoju.**

W waszym kraju — mówi Laffitte, zwracając się do obecnych — **w kraju triumfującego socjalizmu, walka o pokój jest dziełem całego społeczeństwa, jest sprawą państwa, na czele którego stoi wielki Stalin. O sile i rozmachu tej walki świadczy wasza wspaniała konferencja, na którą skierowane są oczy mas pracujących całego świata, w tym również i Francji.**

**Dziękujemy Wam, obrońcy Stalingradu, którzyście tyle krwi przelali, składając ją w ofierze na rzecz pokoju! Dziękujemy Wam za Waszą walkę, którą w tej chwili toczycie przeciw imperializmowi, przeciw reakcji — o pokój!**

**Razem z Wami pójdą ludy całego świata w głębokim przeświadczeniu, iż siły pokoju i postępu zatriumfują nad siłami wojny, nad siłami czarnej reakcji!**

## Trzy nowe zespoły przystąpiły do konkursu o najwyższą jakość

### Tym razem z PZPB Nr 9

Po zespole tow. Wojciecha Balcerzaka, który pierwszy zgłosił się do konkursu o najwyższą jakość produkcji przemysłu bawełnianego wczoraj do konkursu zgłosiło się 12 tkaczek z PZPB Nr 9, zorganizowanych w 3-ch zespołach, z których dwa pracują na „szóstkach", a jeden na „czwórkach". Tkaczki „bawełnianej dziewiątki" powzięły myśl przystąpienia do Konkursu zaraz tego samego dnia, gdy ogłoszono tę wiadomość w prasie i na zebraniu fabrycznym. Zorganizowały one swoje zespoły w ten sposób, że w każdym dobrały się tkaczki, które już pracowały razem z sobą i znają dobrze wartość swej pracy. Nie świadczy to wcale o tym, że do zespołów tych weszły same najlepsze tkaczki PZPB Nr 9. Są wprawdzie między nimi przodownice pracy, które brały nagrody we współzawodnictwie, ale są i takie, które specjalnie nie wyróżniały się pod względem jakości swej produkcji Czują się jednak obecnie na siłach aby wziąć udział w konkursie i zmierzyć się z przodującymi mistrzyniami krosna. Podajemy nazwiska członkiń wszystkich trzech zespołów:

**Zespół pierwszy:**

Tow. tow. **Maria Nuc, córka jej Irena Wojtysiak, Laura Dreczko i stara doświadczona tkaczka znana w fabryce przodownica pracy Helena Rejman.**

**Zespół drugi:**

2 siostry **Irena Szewczyk i Władysława Frych,** która niedawno powróciła z wczasów spędzonych w Domu Wypoczynkowym „Przodownik" w Kolumnie, **Józefa Zduniak i Janina Czerwińska.**

**Zespół trzeci:**

Przodownica **Stanisława Bolińska, Janina Stasiak, Władysława Kraińska i Helena Antczak.**

Wszystkie te tkaczki zobowiązały się produkować primę i extra-primę przy znacznym przekroczeniu swych baz akordowych.

## Dziś uroczyste zakończenie Festiwalu młodzieży w Budapeszcie

**Budapeszt (PAP).** Dziś w niedzielę zakończy się w Budapeszcie Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej.

Młodzież węgierska wręczyła upominki przedstawicielom postępowej młodzieży, która przybyła tu z całego świata.

## Żniwa zakończone

### Omłoty w całym kraju wykazują nadzwyczajną obfitość plonów. Stacje maszynowe zdały w pełni egzamin. Pierwsze kombajny z ZSRR pracowały w majątkach państwowych

WARSZAWA (PAP) — **Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, mimo niesprzyjającej pogody, co spowodowało opóźnienie i utrudniło sprzęt zbiorów, żniwa zostały już całkowicie zakończone. W czasie żniw zebrano ogółem: pszenicy z 1.450.000 ha, żyta z obszaru 5.025.000 ha, jęczmienia z 1.040.000 ha i owsa z 1.750.000 ha. Rzepak ozimy i jary zebrano z obszaru 333.000 ha.**

Ważną rolę w tegorocznych żniwach odegrało samo przygotowanie do żniw. Na długo przed rozpoczęciem prac w polu zorganizowano komitety żniwne, które ułatwiły wszystkim rolnikom nie posiadającym sprzężaju, korzystanie w pierwszej kolejności z ośrodków maszynowych oraz umożliwiły korzystanie z narzędzi rolniczych i sprzężaju w ramach pomocy sąsiedzkiej według ustalonej zapłaty.

Gospodarstwa chłopskie **otrzymały pomoc z 2.599 spółdzielczych ośrodków maszynowych oraz 3.187 filii SOM.** Ośrodki maszynowe i filie przeznaczyły do dyspozycji chłopów 1.824 traktory, 280 snopowiązałek i 125 żniwiarek traktorowych. Poza tym chłopi korzystali ze snopowiązałek konnych w ilości 6.124 oraz z 5000 żniwiarek konnych, dostarczonych również przez ośrodki maszynowe.

W tegorocznych żniwach **zastosowano w Polsce po raz pierwszy kombajny, nadesłane ze Związku Radzieckiego. Kombajny te otrzymały państwowe gospodarstwa rolne w województwach: lubelskim, wrocławskim, szczecińskim, poznańskim i pomorskim.**

Jak wykazały przeciętne próbne omłoty, w gospodarstwach chłopskich z 1 ha pszenicy wymłócono 15 kwintali ziarna, z 1 ha żyta — 14 kwintali, z 1 ha jęczmienia — 13 kwintali. Jeszcze lepsze plony uzyskały gospodarstwa chłopskie w woj. poznańskim, gdzie przeciętne omłoty dały z 1 ha 17 kwintali pszenicy, 15 kwintali żyta oraz 20 kwintali jęczmienia.

Przeciętne plony w gospodarstwach państwowych są dużo wyższe. Jak wykazały bowiem próbne omłoty w majątkach państwowych, przeciętny plon pszenicy z 1 ha wynosi 18,1 kwintala, żyta 15 kwintali, a jęczmienia 17 do 20 kwintali z 1 ha.

## Doniosła rola Związków Zawodowych w akcji gromadzenia funduszów na odbudowę Warszawy

WARSZAWA (PAP). — Z okazji **Miesiąca Odbudowy Warszawy,** we wrześniu br. zakłady pracy i majątki rolne organizują na terenie całego kraju specjalne zebrania pracownicze, poświęcone odbudowie Warszawy. Na zebraniach powołane zostaną **Zakładowe Komitety Odbudowy Warszawy.** Komitety te utrzymywać będą ścisłą łączność z miejscowymi miejskimi lub gminnymi Komitetami Odbudowy Warszawy oraz będą współdziałać w organizowaniu imprez propagandowych i dochodowych na rzecz SFOS. Ponadto komitety zakładowe winny dbać, aby akcja propagandowa na rzecz odbudowy Warszawy była włączona do stałej pracy brygad robotniczych i zespołów świetlicowych, utrzymujących łączność zakładu pracy ze wsią.

Centralna Rada Związków Zawodowych zaleciła, aby stałe świadczenia na odbudowę Warszawy **nie przekraczały 0,5 proc. wynagrodzeń pracowniczych.** Świadczenia te może potrącać bezpośrednio administracja zakładu na listach płacy, jeśli taką uchwałę podejmie zebranie pracowników.

Ponadto związki zawodowe ze swych corocznych oszczędności przekazywać będą pewne kwoty za pośrednictwem CRZZ na odbudowę Warszawy.

Dla usprawnienia całej akcji CRZZ poleciła, aby instancje związkowe w swych sprawozdaniach wprowadziły specjalną rubrykę o pracy na rzecz odbudowy Warszawy.

## Walka Chin Ludowych o Pokój zakończy się całkowitym zwycięstwem nad imperialistami

### Przemówienie Lin-Tsian-Lunga na Kongresie Pokoju w Moskwie

**Entuzjazm sali doszedł do kulminacyjnego punktu, gdy przewodniczący obrad zapowiedział przemówienie przedstawiciela wyzwolonych Chin, wybitnego chińskiego działacza społecznego Lin-Tsian-Lunga.**

**Naród chiński kocha i szanuje naród radziecki. Od 1917 roku światło wielkiej socjalistycznej Rewolucji Listopadowej oświetla drogę walki wyzwoleńczej narodu chińskiego. Naród chiński nie jest odosobniony, gdyż — jak oświadczył jego wódz Mao-Tse-Tung — ma on swoich sojuszników w klasie robotniczej, w partiach komunistycznych i robotniczych całego świata, w ludach miłujących pokój.**

**Naród chiński nigdy by nie wywalczył wolności, gdyby nie wielka rewolucja socjalistyczna, dokonana pod kierownictwem partii Lenina-Stalina.**

**Naród chiński całkowicie popiera politykę ZSRR na arenie międzynarodowej, albowiem Związek Radziecki stanowi ostoję i główną siłę światowego frontu pokoju w walce z podżegaczami wojennymi.**

**Naród chiński kocha i miłuje pracę. Właśnie dlatego przyłączył się on do walki prowadzonej przez ZSRR przeciwko anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym.**

Reasumując zwycięstwa Chińskiej Armi Ludowej, Lin-Tsian-Lung stwierdza, **iż w ciągu 3 lat rozbiła ona reakcyjną armię, liczącą ponad 5 milionów ludzi i wyzwoliła terytorium o obszarze 2.900 tys. km kw., zamieszkałe przez 270 milionów ludzi. W tej chwili** — oświadczył mówca wśród burzliwych oklasków całej sali — **Armia Ludowa atakuje już ostatnie pozycje reakcjonistów i w najbliższej przyszłości wyzwoli całe Chiny W Pekinie powstanie wkrótce demokratyczny rząd całych Chin Ludowych.** Na wyzwolonych terenach konfiskowana jest ziemia obszarnicza, dokonywana jest reforma rolna, uruchamiany przemysł

Podkreślając znaczenie uchwał Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu i w Pradze, mówca stwierdza, iż **kilkusetmilionowy naród chiński stanął w pierwszych szeregach czynnej walki o pokój.**

Kończąc swe przemówienie Lin-Tsian-Lung wzniósł okrzyk **na cześć wspólnej walki narodów o pokój, na cześć przyjaźni chińsko-radzieckiej.**

*W 10-tą rocznicę hitlerowskiej agresji*

## Bojownicy walk o wolność i demokracje połączą się w jedną organizację ogólnopolską

WARSZAWA (PAP) Dnia 1 września rb. rozpocznie w Warszawie obrady Kongres Zjednoczeniowy Związków Bojowników o Wolność i Demokrację.

Porządek dzienny Kongresu obejmuje: przemówienia powitalne, referat na temat **„Zasady ideowe i zadania Związku Bojowników o Wolność i Demokrację",** dyskusje oraz referat o statucie związku, uchwalenie deklaracji ideowej i statutu oraz wybór władz naczelnych.

* * *

**Dnia 31 bm. o godz. 9-tej w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 15, odbędzie się zebranie delegatów na Kongres połączeniowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, który odbędzie się w dniach 1 i 2 września w Warszawie.**

Zbiórka delegacji, które żegnać będą wyjeżdżających delegatów, nastąpi dnia 31 bm. o godz. 10 przed budynkiem Urzędu Wojewódzkiego.

## W piątą rocznicę śmierci bohaterskich żołnierzy Armii Ludowej

**WARSZAWA, (PAP). — Dnia 27 sierpnia br. w piątą rocznicę bohaterskiej śmierci członków sztabu Armii Ludowej, poległych na Starym Mieście w czasie Powstania Warszawskiego — Minister Obrony Narodowej marszałek Polski Michał Żymierski i przewodniczący Związku Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim gen. dyw. Jóźwiak-Witold w towarzystwie wyższych oficerów złożyli wieńce na Grobie Bohaterów Polski Ludowej.**

**Po oddaniu honorów i uczczeniu pamięci bohaterskich ALowców marszałek Żymierski i generał Jóźwiak-Witold złożyli kondolencje rodzinom poległych.**

## „Iskra" w drodze do Leningradu

GDYNIA (PAP). — W dniu 25 bm. statek szkolny marynarki wojennej „Iskra" wyszedł z portu oksywskiego do Leningradu na pięciodniowy pobyt. Przed wyjazdem przemówił do załogi w imieniu marynarki wojennej komandor Wojcieszek, podkreślając znaczenie wizyty, która przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

*Piąty dzień procesu grupy „Cecylia"*

## Wstrząsające zeznania wdów po zamordowanych działaczach Zw. Patriotów Polskich

**Bydgoszcz (PAP).** Na posiedzeniu popołudniowym w piątym dniu rozprawy Sąd wysłuchał zeznań świadka Przewalskiej, b. działaczki Związku Patriotów Polskich i wdowy po zamordowanym przez Gestapo prezesie ZPP w Wilnie.

Świadek potwierdziła zeznania Michała Korwella, dotyczące stosunku dowództwa AK do członków ZPP na terenie Wileńszczyzny.

**Wśród głębokiej ciszy na sali świadek odczytała długą listę zamordowanych członków ZPP, którzy zadenuncjowani zostali do Gestapo przez różne grupy AK.**

**Na liście tej znajdują się m. in. nazwiska Borysewicza, Namysłowskiego, Marii Żeromskiej, Konrella. Przewalska podaje, że 170 członków ZPP zostało zamordowanych w walce o wolność i demokrację.**

**Wstrząsające wrażenie wywołały zeznania wdowy po zamordowanym działaczu ZPP — Borysewiczu.** Opisując scenę maltretowania świadka i jej męża przez oddział „Cecylii", świadek wielokrotnie przerywa zeznania będąc bliską omdlenia. Osobnicy, którzy **napadli na mieszkanie Borysewiczów pobili świadka do utraty przytomności, żądając wskazania adresów innych członków ZPP. Wskutek zadanych przez AK tortur ob. Borysewiczowa częściowo straciła wzrok i słuch i zeznaje z wielką trudnością.**

**Wśród dramatycznego napięcia na sali, świadek rozpoznaje oskarżonych Milwida i Subortowicza. Oskarżeni przyznają się do udziału w napadzie na mieszkanie Borysewicza.**

Odczytano dalej zeznania świadka Antoniego Olechnowicza (pseud. „Pohorecki"), b. komendanta AK miasta Wilna. Po wyzwoleniu Olechnowicz polecił Łozińskiemu nawiązać kontakt z komendą główną AK w Warszawie, w celu **zorganizowania konspiracji wileńskiej AK na terenie Polski.**

W zeznaniach świadka Henryka Borowskiego, b. członka grupy „Cecylia" **znajduje się szczegółowy spis kontaktów grupy „Cecylia" z wywiadem niemieckim.** Współpracę organizował Mirosław Głębocki (pseudonim „Cecylia"), pozostający w stałym kontakcie z mjr. Christiansenem, szefem wileńskiego Abwehrstelle. Oddział „Cecylia" **uzbrojony został i wyposażony w dokumenty niemieckie przez Abwehrstelle.**

**Z rozkazu niemieckiego wywiadu „rozpracowywano" również ZPP.**

Na zakończenie zeznań świadek stwierdza, że **zamordowanie 3 mieszkańców wsi Rudziszki dokonane zostało na rozkaz Abwehrstelle.**

Na koniec odczytano zeznania Zygmunta Szędzielarza (pseud. „Łupaszko"). Świadek ten zeznaje, że **na terenie Wileńszczyzny stoczył około 7 bitew z partyzantką radziecką. Po wyzwoleniu, wypełniając rozkaz dowództwa AK, przerzucili swą brygadę na teren województwa białostockiego, gdzie oddziały jego dokonały szeregu aktów dywersyjnych mordując działaczy demokratycznych, funkcjonariuszy UB i MO. W roku 1946 oddziały „Łupaszki" podporządkowane zostały Olechnowiczowi.**

Po uznaniu za ujawnione zeznań świadków Kuczyńskiego, Walickiego, Kruka i Stala, przewodniczący ogłosił przerwę w rozprawie do dnia 29 bm.

## Senat USA obcina Trumanowi kredyty na lotnictwo

WASZYNGTON (PAP) — Senat 49 głosami przeciwko 9-ciu **zredukował** o 800 milionów dolarów uchwalone przez Izbę Reprezentantów kredyty na lotnictwo wojskowe.

## Zwycięski marsz na Kanton

LONDYN (PAP). Według informacji Agencji Reutera z Hong-Kongu, **jedynie resztki dwóch grup armii kuomintangowskiej** nękane przez tysiące powstańców, stoją obecnie pomiędzy Kantonem, a jednym ze skrzydeł nacierającej na południe Chińskiej Armii Wyzwoleńczej.

Wojskom generała Lin-Po-Czenga atakującym poprzez granice między prowincjami Kiangsi-Kwantung przeciwstawia się **zaledwie 20 tys. żołnierzy kuomintangowskich.** Wojska generała Czen-Yi, posuwają się w kierunku portu Amoy **nienapotykają oporu. Na północnym zachodzie Wojska Ludowe wkroczyły do Lanczou w odległości zaledwie kilku mil od granicy Tybetu. Porażka wojsk kuomintangowskich tłumaczona jest m. in. brakiem broni i amunicji**

## Uwaga, uwaga, uwaga!

### Prenumeratorzy „Głosu" i innych wydawnictw RSW „Prasa"

**mają możność skompletowania własnej, domowej biblioteki wartościowymi dziełami.**

**Dotychczas wydane zostały:**

**„PLACÓWKA" — Bolesława Prusa**

**„OJCZYZNA" — Wandy Wasilewskiej**

**„OPOWIEŚĆ O PRAWDZIWYM CZŁOWIEKU" — Borysa Polewoja**

**„STARA BAŚŃ" — J. I. Kraszewskiego.**

### Cena każdego tomu 80 zł.

**Zamówienia przyjmują kolporterzy fabryczni w Łodzi i na prowincji, rozdzielnie RSW „PRASA" oraz wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe.**

**Na życzenie książki przesyłane są bezpośrednio do domu.**

# Imperialiści kierowali agresją na wschód

Stanisław Brodzki

Lata 1937—1938. Fala faszyzmu zaczęła powoli opadać. Przeciwko przygotowywanej przez hitleryzm agresji rozpoczęła się na szerokim froncie kontrofensywa sił postępowych z klasą robotniczą na czele. Front ludowy we Francji, silna opozycja w łonie Labour Party przeciwko „nieinterwencjonistycznej" polityce kierownictwa, fala strajków robotniczych i chłopskich w Polsce, rosnąca aktywność partii komunistycznych w walce przeciwko faszyzmowi — wszystkie te fakty świadczą o wzmożeniu się ruchu oporu przeciwko faszyzmowi i grożącej wojnie.

### NA RÓWNI POCHYŁEJ

Równocześnie pogarsza się sytuacja gospodarcza kapitalistycznego świata. Nadchodzi powrotna fala kryzysu. Indeks produkcji przemysłowej (1937 równa się 100) spada w 1938 w Anglii do 94, a w Stanach Zjednoczonych nawet do 79. Rosną szeregi bezrobotnych (w Stanach Zjednoczonych z 7,2 milionów w 1937 do 9,9 milionów w r. 1938), w łeb biorą wszystkie burżuazyjne teorie uleczenia nieuleczalnie chorego ustroju kapitalistycznego.

W obliczu grożącego osłabienia kapitalizmu, w wyniku narastającego kryzysu oraz grożącego zahamowania faszystowskiej agresji przez kontrofensywę klasy robotniczej i mas ludowych — burżuazja przechodzi do czynu. Tym czynem jest wzmożenie wysiłków celem zmontowania wspólnego frontu imperialistycznego przeciwko ZSRR, obejmującego zarówno państwa „osi", jak również i Anglię, Francję, a nawet St. Zjednoczone.

### ANGLO - AMERYKANIE NAOLIWIAJĄ MASZYNĘ

Podstawowymi krokami w tym kierunku były dwa posunięcia. Dnia 19.11.1937 r. lord Halifax, ówczesny minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, przeprowadza z Hitlerem rozmowę w Obersalzberg, w której proponuje w imieniu swego rządu przystąpienie Anglii i Francji do „osi Berlin — Rzym" oraz daje Hitlerowi carte blanche w Europie wschodniej.

Dnia 23 listopada odbywa się za Atlantykiem, w San Francisco inna z kolei konferencja, na której ze strony niemieckiej uczestniczą dwaj dyplomaci, von Killinger i von Tippelskirch, ze strony amerykańskiej zaś cała plejada profaszystów i monachijczyków z senatorem Vandenbergiem, oraz wybitnymi finansistami Sloanem i Dupontem. Za nimi stali m. in. eks-prezydent Hoover, dyplomaci Bullitt i Kennedy, magnat prasowy Hearst, osławieni podżegacze wojenni bracia Dulles oraz wybitni przedstawiciele monopoli amerykańskich. Tezy ustalone na konferencji w San Francisco odpowiadały mniej więcej rozmowie Halifax — Hitler.

Tak więc, już z końcem 1937 r. konkretyzuje się plan, którego dalszym rozwinięciem było Monachium, a smutnym „ukoronowaniem" — wojna światowa.

### SIEDMIOMILOWE BUTY AGRESJI

Po otrzymaniu poparcia ze strony imperialistów zachodnich machina wojenna obozu faszystowskiego rusza na podwójnych obrotach. W marcu 1938 r. Hitler okupuje Austrię; w dwa miesiące później prowokuje tzw. „kryzys sudecki", który stał się punktem wyjściowym dla wchłonięcia Czechosłowacji. Mocarstwa zachodnie tymczasem, za zasłoną słabiusieńkich kroków dyplomatycznych, wymuszonych przez nacisk opinii publicznej, realizują dalej plany montowania koalicji przeciwko ZSRR, a przede wszystkim — izolowania ZSRR i pozostawienia go sam na sam z Niemcami faszystowskimi.

Historia Monachium jest zbyt dobrze znana, byśmy ją tu mieli przypominać. Pamiętna jest odpowiedzialność imperialistycznych rządów Anglii i Francji za zdradę, popełnioną wobec Czechosłowacji. Pamiętne jest poparcie kapitulacji monachijskiej przez imperializm amerykański, w szczególności przez podsekretarza stanu Sumner Wellesa, który miał później, w r. 1940 objeżdżać kraje wojujące, by próbować doprowadzić do kompromisowego pokoju. Pamiętna jest zdrada prawicowych socjaldemokratów, których czołowy przywódca, Leon Blum, przywitał Monachium „z mieszaniną wstydu i ulgi..." (nie na darmo niemiecki ambasador w Paryżu, Welczek, nazwał Bluma w jednym ze swoich raportów „uczciwym i rozsądnym człowiekiem", którego podtrzymanie przeciwko atakom komunistów leży w interesie Trzeciej Rzeszy...).

### ZSRR NIE CHCE WYCIĄGAĆ KASZTANÓW

Zajęcie Czechosłowacji w marcu 1939 r. wskazywało imperialistom za chodnim, że kierunek ekspansji faszystowskiej jest nadal „prawidłowy": na ZSRR. Ale już atak włoski na Albanię w kwietniu tegoż roku, atak w kierunku wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego, uważanego tradycyjnie za „morze brytyjskie", wywołał niepokój w kołach rządzących Anglii i Francji. Równocześnie narastała potężna fala oporu przeciwko agresji w krajach kapitalistycznych. Oszołomione na chwilę przez „sukces" Monachium, masy ludowe we Francji i w Anglii coraz lepiej rozumieją słuszność polityki partii komunistycznych, stojących na czele walki o pokój.

Do opinii publicznej zachodu, pomimo żelaznej kurtyny kłamstw antyradzieckich, docierają słowa Stalina, wypowiedziane na XVIII Zjeździe WKP(b) i słowa te wywołują ogromne poruszenie. Z Moskwy pada bowiem ostrzeżenie że polityka imperialistów zachodnich może skończyć się dla nich katastrofą, że ZSRR nie zamierza dla nikogo wyciągać kasztanów z ognia, że polityka „nieinterwencji" jest w rzeczywistości polityką zachęcania i popierania faszystowskiej agresji.

### IMPERIALIŚCI PROWADZĄ ROKOWANIA

Pod naciskiem mas ludowych, domagających się sojuszu z ZSRR przeciwko „osi", rządy Anglii i Francji, rozpoczynają w połowie kwietnia 1939 r. rokowania w tej sprawie. Rozmowy te miały ze strony imperialistów zachodnich, od pierwszej chwili charakter farsy. Z początku próbowali oni ograniczyć się do nic nie mówiących formułek, później wysunęli propozycje, które zobowiązywałyby ZSRR do czynnego wystąpienia, natomiast nie zobowiązywałyby do niczego rządów Anglii i Francji.

27 czerwca 1939 r. ukazał się w moskiewskiej „Prawdzie" list Żdanowa, stwierdzający, że rządy mocarstw zachodnich nie chcą porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Z 75 dni rokowań — pisał Żdanow — 16 dni zajęło rządowi ZSRR sformułowanie propozycji i kontrpropozycji, natomiast 59 dni stracili przedstawiciele Anglii i Francji na dyplomatyczną gadaninę. W zestawieniu z niepoważnymi misjami, które rokowania te prowadziły (niższy urzędnik Foreign Office, paru emerytowanych generałów i admirałów, nie mających żadnych pełnomocnictw), charakterystyczny jest fakt kilkakrotnych wyjazdów Chamberlaina, Daladiera, Halifaxa i innych dygnitarzy do Niemiec.

Ambasadorowie Anglii i Francji w Berlinie zapewniali swoich rozmówców, że pertraktacje te nie są poważnie traktowane, a ambasador niemiecki w Londynie, Dirksen, mógł stwierdzić w swoim raporcie z dn. 1.VIII. — na miesiąc przed wojną — że

**„Dalsze rokowania o pakt z Rosją... oceniane tu są sceptycznie..."**

Lloyd George, nie podejrzany o zbytnie sympatie dla ZSRR stwierdzał zaś w artykule ogłoszonym w paryskim „Ce Soir",

**„Neville Chamberlain, Halifax i John Simon nie życzą sobie żadnego porozumienia z Rosją..."**

### A W LONDYNIE HANDLUJĄ POLSKĄ

Lloyd George miał rację. Wspomniani parowie bowiem zajęci byli w tym czasie pertraktacjami ze specjalnym wysłannikiem Hitlera w Londynie, Wohltatem, w sprawie pożyczki dla Niemiec hitlerowskich i kontynuowania monachijskiej polityki. Wohltatowi proponowano w lipcu 1939 r. w Londynie zawarcie paktu o nieinterwencji, który

**„...miał mieścić w sobie rozgraniczenie rozszerzonych przestrzeni („Grossraeume") między wielkimi mocarstwami, zwłaszcza zaś między Niemcami a Wielką Brytanią... („Dokumenty i Materiały" ogłoszone przez radzieckie MSZ, t. II, str. 64).**

W rozmowach z Wohltatem mówiono nie tylko o ZSRR, ale oczywiście również o Polsce. Każdy atak na ZSRR musiał bowiem iść przez Polskę. Każda wrogość wobec Związku Radzieckiego musiała, niejako automatycznie, być groźbą dla niepodległości Polski. Nie mogli o tym nie wiedzieć ówcześni politycy sanacyjni. Ale woleli oni kumanie się z Niemcami, czy też złudne gwarancje Brytyjczyków, którzy właśnie wtedy przehandlowali Polskę — aniżeli rzeczywiste zabezpieczenie niepodległości kraju przez sojusz z ZSRR.

### ANGLIA SAMA WYCIĄGA KASZTANY...

Anglia proponowała Moskwie, jako swój wkład do ewentualnego paktu wojskowego z ZSRR aż... 6 dywizji, podczas gdy Związek Radziecki zadeklarował gotowość natychmiastowego rzucenia na zagrożony front 136 dywizji, ok. 10.000 czołgów, ponad 5.000 samolotów itd. Widać było wyraźnie, że — jak określały to oficjalne czynniki radzieckie — mocarstwom zachodnim chodziło nie o zawarcie porozumienia z ZSRR, lecz o rozmowy w sprawie zawarcia takiego porozumienia, w cieniu których mogłyby dalej odbywać się knowania w celu rozszerzenia polityki monachijskiej na cały front. Chodziło im więc nie o zabezpieczenie pokoju, lecz o skierowanie agresji na Polskę i ZSRR.

W obliczu tych konszachtów zmierzających do rzucenia Wehrmachtu na izolowany ZSRR, przy neutralności, albo nawet czynnej pomocy dla napastnika ze strony Anglii, Francji i St. Zjednoczonych — rząd radziecki przyjął niemiecką propozycję zawarcia paktu o nieagresji. Dało to Związkowi Radzieckiemu możność przygotowania się do obrony przed nieuniknionym atakiem. Zmusiło to zachodnich imperialistów do wyciągania dla siebie samych kasztanów z ognia. Dzięki temu paktowi Kraj Socjalizmu nie tylko wyszedł obronną ręką ze straszliwej wojny, ale armie jego zdołały rozgromić całkowicie hitleryzm i przynieść wyzwolenie krajom Europy, przede wszystkim Polsce. Ale w międzyczasie pierwszą ofiarą zbrodniczej polityki zachodnich imperialistów i rodzimych faszystów — stała się Polska.

### KLĘSKA HITLERYZMU KLĘSKĄ CAŁEGO OBOZU IMPERIALISTYCZNEGO

Faszyzm niemiecki, wyhodowany dzięki wszechstronnej pomocy państw zachodnich, dzięki 50 miliardom marek zainwestowanych przez imperialistów amerykańskich, brytyjskich i francuskich — rozgromiony został nie przy współpracy sojuszników zachodnich, lecz wbrew ich knowaniom przedwojennym w kierunku zmontowania koalicji antyradzieckiej i próbom, w czasie wojny, zwekslowania kierunku ekspansji i uderzenia na ZSRR. Zwycięstwo ZSRR nad hitleryzmem, chociaż formalnie wśród państw zwycięskich znalazły się również mocarstwa imperialistyczne — było klęską całego obozu imperialistycznego. — W wyniku jego powstał całkowicie różny, aniżeli przed 1939 r. układ sił na świecie. W wyniku jego niesłychanie powiększył się zasięg socjalizmu na kuli ziemskiej, a skurczył się — świat kapitalistyczny. Zmieniła się diametralnie sytuacja międzynarodowa Polski. Z przedpola agresji, z kraju, którego losy leżały w rękach imperialistycznych intrygantów — stała się Polska członkiem potężnej rodziny obozu pokoju, obozu demokracji i socjalizmu.

Naśladowcy Hitlera i spadkobiercy faszystowskiej megalomanii powinni przypomnieć sobie wydarzenia ostatniego dziesięciolecia. Zaoszczędzą sobie wtedy wiele rozczarowań.

---

*Na marginesie*

## Leon XIII i Niemcy

Następcą Grzegorza XVI, nieprzychylnie usposobionego do Polski i znanego ze swego wrogiego stosunku do powstań narodowych był Leon XIII. Papież ten jak i jego poprzednik w czasie swego pontyfikatu dał wiele dowodów uznania i przychylności dla bismarckowskich Niemiec oraz prowadzonej przez nich germanizacyjnej polityki w stosunku do narodu polskiego.

W 1885 r. Bismarck, tzw. „żelezny kanclerz", jeden z najbardziej w tym okresie zagorzałych wrogów Polski, w uznaniu dla swej działalności otrzymał od Leona XIII Order Chrystusa oraz pismo odręczne pełne uznania. W piśmie tym czytamy: „Wasza bystrość polityczna, którą cały świat uznaje, przyczyniła się do utworzenia wielkiego i mocnego cesarstwa niemieckiego. Potęga tego cesarstwa jest oparta na sile i trwałym dobrobycie. Abyście mieli dowód naszych uczuć, mianujemy Was Rycerzem Orderu Chrystusowego".

Będąc zwolennikiem germanizacyjnej polityki Prus, Leon XIII spowodował uzależnienie duchowieństwa polskiego od duchowieństwa niemieckiego, przy czynnym poparciu rządu pruskiego. Po jego przeprowadzeniu Leon XIII w przemówieniu do kardynałów w dniu 23 maja 1887 roku oświadczył: „Została załatwiona wielka i długotrwała sprawa, której poświęciliśmy się całą duszą, przy czym zbawienie dusz było dla nas najwyższym prawem po odrzuceniu wszelkich drobnych względów". Tymi „drobnymi względami" dla papieża była walka Polaków z Niemcami o zachowanie polskości na terenach Wielkopolski i Śląska. Nic więc dziwnego, że „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" w czołowym artykule zaznaczyła, że „Papież wykazał wielkie zrozumienie dla potrzeb państwowych Niemiec".

W dowód uznania dla zasług papieskich na polu germanizacji słowiańskiej ludności, Wilhelm I ofiarował mu złotą mitrę, którą Leon XIII włożył na głowę w czasie obchodu swego złotego jubileuszu kapłańskiego w r. 1888.

Polaków natomiast papież w encyklice z dnia *19 marca 1894* roku wezwał do okazywania wierności i miłości dla trzech zaborczych cesarzy.

W. P.

---

# Zwycięstwo robotników w Finlandii

Sytuacja gospodarcza Finlandii jest ciężka. Przemysł drzewny, będący przemysłem narodowym kraju traci rynki zbytu, a co za tym idzie zmniejsza się jego produkcja. Kurczy się również produkcja innych gałęzi przemysłu, rosną rzesze bezrobotnych, spada stopa życiowa mas pracujących.

Lud fiński tym bardziej boleśnie odczuwa obecnie pogorszenie sytuacji, że lata 1945-47 były okresem poważnego ożywienia gospodarczego, do którego przyczyniła się polityka Zw. Radzieckiego. ZSRR sprolongował terminy płatności reparacyjnych i obniżył je o 50 proc. Również korzystne układy handlowe podpisane z ZSRR gwarantowały Finlandii szybki rozwój przemysłu metalowego, ogólne uprzemysłowienie kraju, likwidację bezrobocia.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie od chwili dojścia do władzy socjal-demokratycznego rządu Fagerholma. Rząd ten postawił sobie za cel związanie gospodarki Finlandii z blokiem anglo - amerykańskim. **Wyniki tej polityki nie dały długo na siebie czekać. Rynki zbytu się skurczyły, produkcja spadła, a rząd w interesie wielkich przemysłowców i eksporterów szukał rozwiązania w dewaluacji marki fińskiej oraz w cichej zgodzie na parokrotnie przeprowadzaną przez fabrykantów obniżkę płac.**

Nic dziwnego, że w tych warunkach coraz częściej **dochodziło do burzliwych wystąpień klasy robotniczej Finlandii**, wystąpień, których punktem szczytowym był **potężny strajk robotników w Kemi.** Rozpoczęty przez dokerów rozszerzył się błyskawicznie na inne gałęzie przemysłu. **Przyczyną strajku był nowy atak na płace robotnicze.**

Jak było do przewidzenia Fagerholm zareagował na strajk, uciekając się do prowokacji i fałszerstw zapożyczonych z blumowskiego arsenału. Przy pomocy Huunonena, przywódcy Centralnego Zjednoczenia Zw. Zawodowych Finlandii, zbiurokratyzowanego syndykalisty oraz Varjonena, ministra Koordynacji Gospodarczej, dziś przywódcy socjal-demokratów, a w czasie wojny działacza organizacji faszystowskiej, współpracującej z młodzieżą hitlerowską, Fagerholm usiłował początkowo rozpowszechnić wersję o rzekomym „spisku komunistycznym" **mającym na celu zrujnowanie gospodarki narodowej. Te grubymi nićmi szyte fałszerstwa, do złudzenia przypominające „rewelacje" Mocha o „niebezpieczeństwie" zagrażającym republice francuskiej ze strony komunistów francuskich,** nie przyniosły pożądanych wyników. Wówczas nadal wzorując się na socjal - demokratycznych metodach walki przeciwko klasie robotniczej, rząd Fagerholma uciekł się do pomocy łamistrajków, policji i wojska. **Polała się krew robotnicza.**

**Terror i fałszerstwa socjal - demokratycznego rządu fińskiego rozbiły się o jedność i solidarność klasy robotniczej. Fagerholm i jego wspólnicy nie potrafili, nie mogli, mimo najlepszych chęci, wywiązać się z zadań, jakie nałożyli na nich kapitaliści fińscy. Zarządzona zniżka płac została pod naciskiem strajkujących uchylona na zlecenie Rady Państwa. Zdrajcy spod znaku socjal - demokracji zmuszeni byli skapitulować przed zdecydowaną postawą klasy robotniczej.**

**Zwycięstwo robotników fińskich jest jeszcze jednym zwycięstwem, jakie obóz demokracji i pokoju zapisać może na swoim koncie, zwycięstwem, które jak należy sądzić z ostatnich wiadomości, dodało sił klasie robotniczej Finlandii w jego walce z reakcją. Fala strajków w Finlandii rozszerza się. Klasa robotnicza Finlandii występuje zdecydowanie przeciwko obniżaniu jej poziomu życiowego, przeciwko faszystowskim knowaniom w Finlandii, faworyzowanym przez socjal - demokratyczny rząd Fagerholma.**

tr.

---

# ZSRR potężną ostoją pokoju świata

## Uczeni polscy stoją w jednym szeregu światowego frontu walki o szczęście ludzkości

### Przemówienie przewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju na kongresie w Moskwie

MOSKWA (PAP) — Dnia 26 sierpnia przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, prof. JAN DEMBOWSKI, wygłosił następujące przemówienie na Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie:

Drodzy Przyjaciele!

Przywożę Wam z Polski gorące pozdrowienia oraz serdeczne życzenia dalszych sukcesów w Waszej nieustraszonej walce o trwały pokój dla wszystkich narodów świata. Zaledwie rok upłynął od Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu. W ciągu tego krótkiego czasu ogromnie wzmógł się międzynarodowy ruch w obronie pokoju. Odbył się Kongres Zwolenników Pokoju w Nowym Jorku, a przede wszystkim imponujący pod względem zasięgu Kongres w Obronie Pokoju w Paryżu, na którym reprezentowanych było przeszło 600 milionów pracujących wszystkich kontynentów.

W poszczególnych krajach rozpoczął się potężny, zorganizowany ruch w obronie pokoju. W moim kraju we wszystkich województwach istnieją terenowe Komitety Obrońców Pokoju.

Na zjeździe Związków Zawodowych w Warszawie było wszechstronnie dyskutowane zagadnienie pokoju powszechnego i udziału mas pracujących w walce o pokój.

Ostatnio w Warszawie odbył się Międzynarodowy Zjazd Nauczycieli, reprezentujący przeszło 3 miliony zrzeszonych pracowników oświaty, wychowawców wielomilionowego młodego pokolenia. Zjazd postanowił prowadzić w dalszym ciągu zdecydowaną walkę o pokój oraz wychowywać młodzież w duchu prawdziwej demokracji. Wszystko to są doniosłe wydarzenia. Polska całkowicie włączyła się do międzynarodowej walki o powszechny pokój i o demokrację.

Jednakże mimo ogromnych osiągniętych przez nasz ruch realnych wyników nie powinniśmy spocząć na laurach. Nie możemy utrzymywać, że wszystko już zostało zrobione i że ludzkość wolna jest od groźby wojny: Obowiązkiem naszym jest rozwijać i wszelkimi siłami popierać ruch w obronie pokoju, doprowadzić go do powszechnego, żywiołowego zrywu, który swą siłą zmusi do milczenia podżegaczy wojennych.

W ciągu 6 lat wojny w Polsce nie prowadzono żadnej działalności naukowej i nie było możliwe bodaj jakiekolwiek znośne życie kulturalne. Były natomiast obozy śmierci, w których zginęło około 40 procent uczonych. Nie powinno się to powtórzyć. Bezpośredni nasz obowiązek wobec ludzkości i nauki, a zarazem jedyne rozumne stanowisko polega na tym, żeby włączyć się czynnie do wielomilionowych szeregów mas pracujących i wziąć aktywny udział w powszechnej walce o pokój.

My, zgromadzeni dziś w Moskwie, wiemy dobrze, jak kolosalne są osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie pokojowego budownictwa, w dziedzinie nauki, literatury, sztuki, techniki i rolnictwa. Rozumiemy, że cały naród radziecki zgodnie i z entuzjazmem pracuje nad stworzeniem lepszej przyszłości dla ludzkości. Rozumiemy także, że szerząca się na zachodzie kampania antyradziecka prowadzona jest przez mizerną garstkę ludzi pragnących tylko osobistego zysku. I rozumiemy, że właśnie radziecki kraj, ta potężna ostoja pokoju na całym świecie, posiada moralne i materialne prawo do objęcia kierownictwa nad ruchem w obronie pokoju. Albowiem nikt nie zrobił dla pokoju powszechnego tyle, ile dokonał i codzień dokonuje Związek Radziecki.

Jako przedstawiciel jednego z krajów demokracji ludowej, których wolność i niepodległość jest najściślej związana trwałym sojuszem z Krajem Radzieckim, witam gorąco Wszechzwiązkową Konferencję Zwolenników Pokoju i z całego serca składam życzenia pomyślnych obrad.

---

# Osiągnięcia i braki

## ruchu współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym

### Ogólnopolska odprawa referentów współzawodnictwa pracy

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy rozpoczęła się dwudniowa ogólnopolska odprawa referentów współzawodnictwa pracy Oddziałów Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Włókienniczego oraz Centralnych Zarządów, jak również referentów przy zakładach pracy z terenu Łodzi.

Referat sprawozdawczy z działalności wydziału współzawodnictwa pracy przy Zarządzie Głównym Zw. Zawodowego Włókniarzy wygłosił tow. Hanuszkiewicz, który omówił szczegółowo osiągnięcia i braki współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym w Polsce. Analizując rozwój współzawodnictwa mówca stwierdził, że w stosunkowo krótkim okresie, bo od listopada 1948 r. do lipca roku bież. ilość współzawodniczących włókniarzy wzrosła z 9,1 proc. (w stosunku do stanu zatrudnienia) do 40 procent w miesiącu lipcu br. Mimo szybkiego rozwoju współzawodnictwa ma ono jeszcze dużo poważnych braków. Do najpoważniejszych z nich należy niedokładna sprawozdawczość, brak zainteresowania współzawodnictwem ze strony dyrekcji zakładów przemysłowych, oraz niedocenianie gospodarczego znaczenia racjonalizatorstwa i wynalazczości, ściśle łączących się z ruchem współzawodnictwa pracy. Komitety współzawodnictwa pracy przy oddziałach Związku Zawodowego Włókniarzy oraz w zakładach pracy winny również zwrócić baczną uwagę na to, aby funduszami przeznaczonymi na premiowanie współzawodniczących dysponowano w sposób właściwy. Nierzadkie są bowiem wypadki, że premie przeznaczone dla przodowników pracy, rozdzielane są wśród personelu technicznego a nawet wśród pracowników niczym nie związanych z produkcją.

Poważnym zadaniem, stojącym przed Komitetem Współzawodnictwa Pracy jest popularyzowanie osiągnięć aktualnych przodowników pracy, a nie posiłkowanie się stale sztandarowymi nazwiskami ludzi, którzy niejednokrotnie przestali być przodownikami pracy. Przez ścisłe powiązanie się Komitetu Współzawodnictwa Pracy w zakładzie produkcyjnym z organizacją partyjną, Radą Zakładową, dyrekcją fabryki i kołem ZMP oraz przez stałe uczestniczenie przedstawicieli Komitetu w naradach wytwórczych i technicznych, winno się osiągnąć znaczne usprawnienie działalności lokalnych komitetów współzawodnictwa pracy.

W końcu swego przemówienia tow. Hanuszkiewicz omówił cyfrowe wyniki działalności wydziału współzawodnictwa pracy przy Zarządzie Głównym Związku Zaw. Włókniarzy.

W pierwszym kwartale br. nie brał udziału we współzawodnictwie przemysł dziewiarski i przemysł tkanin technicznych, przyłączając się do ruchu współzawodnictwa w następnym kwartale.

Z ważnych inowacji wprowadzonych we współzawodnictwie wymienić należy nowy sposób wypłacania premii, a mianowicie przez wręczenie książeczek oszczędnościowych PKO z dokonanymi na nie wpłatami.

Omawiając niedociągnięcia w pracy Wydziału Współzawodnictwa przy Zarządzie Głównym, tow. Hanuszkiewicz wskazał na stały brak naukowych opracowań metod pracy wybitnych przodowników, oraz na zdeaktualizowanie się regulaminów współzawodnictwa w wielu działach przemysłu włókienniczego. W dziale racjonalizatorstwa przemysł włókienniczy w Polsce osiąga również poważne wyniki. W roku bieżącym zgłoszono 131 pomysłów i wynalazków, które dały w rezultacie ponad 320 milionów oszczędności. Premie wypłacone wynalazcom wyniosły ponad 4 miliony złotych.

Po referacie tow. Hanuszkiewicza głos zabrał wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Włókniarzy tow. Mieczysław Przybył, który omówił nowy system premiowania za osiąganie wysokiej jakości produkcji w przemyśle bawełnianym oraz szczegółowo zreferował regulamin konkursu na zespół pierwszej jakości.

Po referatach tow. Hanuszkiewicza i tow. Przybyła rozpoczęły się sprawozdania referentów współzawodnictwa pracy poszczególnych oddziałów Związku Zawodowego i zakładów pracy.

Kars.

# U progu nowego roku szkolnego

## Zadania i obowiązki Komitetów Rodzicielskich

Powołane do życia wiosną br. i oparte w swych działaniach o nowe założenia programowe Komitety Rodzicielskie mają już za sobą dorobek kilkumiesięcznej pracy. Pozwoliło im to zgromadzić pewną sumę doświadczeń i można już obecnie dać ocenę tego, co już zostało zrobione, jak również tego — czego zaniedbano.

Przed Komitetami Rodzicielskimi postawiono dwojakie zadania. Mają one nieść pomoc szkole oraz młodzieży w rozwiązywaniu trudności natury materialnej. Tu wchodzi w grę: dożywianie dzieci w szkołach, organizowanie wyjazdów letnich uczącej się młodzieży, dbałość o konserwację i remonty budynków, radiofonizowanie szkół, uzupełnianie pomocy szkolnych, pomoc materialna dla uczniów znajdujących się w trudnych warunkach itp. Z kolei członkowie Komitetów Rodzicielskich winni nie szczędzić wysiłków dla powiązania życia szkoły z problematyką dnia dzisiejszego. Jest więc ich obowiązkiem czuwanie nad tym by w szkole panowała atmosfera prawdziwego postępu, by wszelkie zakusy dochodzącego jeszcze tu i ówdzie do głosu wstecznictwa zostały udaremnione. I w tej dziedzinie działalności Komitety Rodzicielskie zostały wyposażone w daleko idące uprawnienia. Ich przedstawiciele mają prawo brać udział w lekcjach, urządzać odczyty i pogadanki itp.

**Jak dotychczas wypełniły ciążące na nich obowiązki nowo powołane Komitety Rodzicielskie? Jest faktem bezspornym, że w swej większości ich członkowie wykazali jak najwięcej oddania i dobrej woli. Podeszli ofiarnie do postawionych przed nimi zadań, ale w pracy tej napotkano również na poważne trudności.**

**W łonie wielu Komitetów Rodzicielskich powstała taka sytuacja, że choć są to ciała wieloosobowe, ciężar pracy spoczął na barkach jednostek. Ten stan rzeczy powinien w przyszłości ulec zmianie. Poważne zadania, stojące przed Komitetami Rodzicielskimi w obliczu nowego roku szkolnego będą mogły być w pełni wykonane jedynie wówczas, gdy podejmie je szeroki aktyw społeczny. Niewielka grupa nawet ofiarnie pracujących nigdy nie podoła tym wszystkim obowiązkom Przecież niemal wszyscy członkowie Komitetów Rodzicielskich to są ludzie pracujący zawodowo, a nierzadko obciążeni również innymi obowiązkami społecznymi**

**Nie wyzyskanym dotychczas źródłem pomocy w pracy wielu Komitetów Rodzicielskich są szkolne Komitety Opiekuńcze. Ich ścisła wzajemna współpraca w wielu wypadkach nie została zadzierzgnięta. Co gorsza, wiele Komitetów Rodzicielskich patrzy na tych swych współtowarzyszy pracy na terenie szkolnym, jako li tylko na dostarczycieli pomocy materialnej. W większości wypadków natomiast nie wyzyskano pomocy ze strony Komitetów Opiekuńczych w dziedzinie działalności o charakterze kulturalno oświatowym. Kontakty załóg opiekuńczych ze szkołami są jeszcze nikłe, nie ustalono też dotychczas ścisłego programu współdziałania. Nie nawiązano również w szerszym zakresie współpracy między starszą młodzieżą szkolną a młodzieżą z fabrycznych zakładów opiekuńczych. Poszczególne „odświętne“ raczej zetknięcia nie są przecież wyrazem istotnego i trwałego zbliżenia.**

**DZIAŁALNOŚĆ KOMITETÓW RODZICIELSKICH NALEŻY USPRAWNIĆ**

**Dla nadania Komitetom Rodzicielskim właściwego kierunku pracy należało by urządzać stałe narady bądź odprawy ich członków lub też ich prezydiów z udziałem przedstawicieli partii, Kuratorium, inspektoratów szkolnych i samorządu. Takie zebrania stałyby się nie tylko źródłem wskazówek i zaleceń, ale także wzajemnej wymiany doświadczeń. Powołanym do czuwania nad całością zagadnień szkolnych czynnikom bezpośrednie zetknięcie z Komitetami umożliwiło by bliższe poznanie bolączek i braków poszczególnych zakładów nauczania.**

**Zbliża się nowy rok szkolny. Należy uczynić wszystko, by prace Komitetów Rodzicielskch postawić obecnie na właściwym poziomie i umożliwić im wypełnienie ich doniosłych zadań oraz obowiązków.**

**I. Kawczakowa**

***W Kraju Socjalizmu (III)***

# Pałac Kultury przy Zakładach im. Stalina

**(Korespondencja własna „Głosu")**

Pierwsze uczucie, które wszechwładnie ogarnęło mnie, robotnicę łódzką, to uczucie zazdrości. Trochę uspakaja człowieka myśl, że wszystko to i my zbudujemy — że mamy dopiero pięć lat — nie mogłam jednak odpędzić porównania, które się nasuwało — porównania Pałacu Kultury ZIS z Domem Kultury naszych największych zakładów w Łodzi — PZPB nr 1

Pałac Kultury przy Zakładach Samochodowych imienia Stalina (ZIS) został zbudowany w 1933 r. Niezliczona ilość jasnych i pięknych sal dla pracy umysłowej, zabawy i odpoczynku. Pałac jest nierozerwalną nicią związany z fabryką. Jest tu laboratorium techniczne. Pokój stachanowców Uwagi o pracy, księga zasłużonych — fotografie najlepszych krótkie życiorysy i procent wykonania.

Przy fabryce istnieją szkoły techniczne, instytut, przedszkole i żłobek. Jest kilka różnych bibliotek. Biblioteka Związku Zawodowego przy zakładach posiada **sto tysięcy tomów** i liczy **piętnaście tysięcy czytelników**. Biblioteka **dziecięca ma dwadzieścia pięć tysięcy tomów i trzy i pół tysiąca czytelników**. Przepiękna czytelnia, w której spokojnie można popracować nad książką.

Osobny pokój dla pracy młodocianych amatorów malarstwa i rzeźby — młodociani od lat 14 — 17-tu.

Sala teatralna, koncertowa, kino. Co dzień kilka razy dziennie wyświetlany jest film, 3-4 tysiące ludzi dziennie bywa w kinie fabrycznym.

W jednej z sal znajduje się Muzeum poświęcone pamięci wielkiego barda rewolucji Majakowskiego, obrazujące życie i twórczość poety.

W szeregach sal znalazły tu sobie siedzibę kółka amatorskie, orkiestra, chór, kółka teatralne, balet.

Ogromna przepyszna sala tańca. Tu setki młodych ludzi w godzinach wolnych od pracy i nauki — wesoło spędza czas.

Przy Pałacu Kultury mieści się przedszkole. W przedszkolu specjalna sala zabaw — wszystkie gry od najprostszych aż do szachów są do dyspozycji dzieciaków. Jednocześnie bawią się i uczą. Do nauki jest osobny pokój, w którym dzieci mogą robić różne doświadczenia, rzeźbić, malować, konstruować samochody i samoloty, kuć, szyć — jednym słowem wszystkiego wypróbować aż dotrą do swych ulubionych czy wymarzonych zawodów.

W tym to pałacu kultury zbierają się w uroczyste dni na ogólną zabawę tysiące robotników pracujących w zakładach ZIS. W takim dniu wszystko w pałacu jest czynne. Bajecznie kolorowy dom kipi od radości i wesela. Każda grupa znajduje sobie odpowiednią rozrywkę — czynny jest jednocześnie i teatr i kino. Dla miłośników literatury zorganizowany jest wieczór literacki, dla miłośników poezji — wieczór poezji. Inni tratą na wystawę do muzeum, na koncert, na dancing, na przeróżne atrakcje i zabawy. Po pracy uczą się i bawią pracownicy ZIS-u w zbudowanym przez siebie Pałacu Kultury.

B. Beatus

# To i owo

## Nie wszystkie drogi prowadzą do Rzymu

*Bawi obecnie w Rzymie pronuncjusz apostolski w Belgradzie. Oczywiście, fakt ten sam przez się nie oznacza nic nadzwyczajnego. Nikt nie może zabronić belgradzkiemu pronuncjuszowi bawić w Rzymie.*

*Pronuncjusz apostolski w Belgradzie nazywa się Joseph Patrick Harley i jest Amerykaninem.*

*Joseph Patrick Harley przyjechał do Rzymu pertraktować w sprawie zawarcia konkordatu między kliką belgradzką a Watykanem. I tu dopiero leży, jak to się mówi, sedno zagadnienia, tu „jest pies pogrzebany".*

*Przypominamy sobie, że tuż tuż po wojnie, kiedy Tito nosił jeszcze na swej goeringowskiej fizjognomii maskę „syna ludu, przyjaciela mas pracujących i budowniczego socjalizmu w Jugosławii", ówcześni tajni jego wspólnicy, a obecnie zupełnie jawni amerykańscy i angielscy mocodawcy pozwolili mu na inscenizację paru procesów sądowych przeciw zdrajcom Jugosławii. Wśród tych procesów dość głośna była rozprawa przeciw kolaborantowi belgradzkiemu, judaszowi w purpurze — arcybiskupowi Stepanovicowi. Stepanovic został skazany za swe zbrodnie na karę śmierci i wówczas — też to sobie dokładnie przypominamy — Watykan rzucił klątwę na tych, którzy do tego słusznego i sprawiedliwego wyroku doprowadzili. Sam Tito znalazł się wówczas poniekąd „na indeksie".*

*Nie tak dawno to było... Wystarczyło jednak, aby „syn ludu, przyjaciel mas pracujących i budowniczy socjalizmu w Jugosławii" zdarł w ciągu ostatnich lat tak uciążliwą dla niego maskę demokraty, oraz wstąpił na drogę jawnej zdrady interesów swego kraju, i oto przestał odrazu figurować na watykańskim „indeksie". Zbrodniarza Tito, renegata i zdrajcy, dywersanta anglosaskiego kapitału nie znajdujemy na „liście", podlegających groźbie ekskomuniki. Wręcz przeciwnie: papież Pius XII chce z nim nawiązać prawdziwie serdeczne stosunki w ramach — konkordatu.*

*Powiadu przysłowie: wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Nie prawda. Do Rzymu, niestety, jak widzimy, prowadzą jedynie kręte ścieżki matactw politycznych, drogi faszystowskiego rozboju...*

*E. Tam*

# Wielka bitwa o jakość

## Załogi fabryk zapoznają się z zasadami nowego premiowania

Takiej frekwencji na zebraniu dawno już nie pamięta przewodniczący Rady Zakładowej, ani sekretarz organizacji partyjnej. Możemy powiedzieć bez przesady, że na zebranie **przewijaczy, tkaczy i brakarzy pierwszej zmiany PZPB Nr 4, stawiło się 95 procent załogi.** Zebranie zagaił tow. Kotarski. Mówił o tym, co skłoniło Związki Zawodowe do wprowadzenia **dodatkowego premiowania za dobrą jakość produkcji.**

— Nieraz zdarzało się, że patrzyliśmy „przez palce" na te, czy inne błędy tkaniny — mówi brakarz tow. Siennicki. — Taka ojcowska pobłażliwość nie wyszła jednak na dobre ani naszym zakładom, ani klasie robotniczej w ogóle, bo to ona przecież nosi odzież „z błędami". Jestem pewien, że przy zaostrzonej kwalifikacji robotnicy nasi zaczną wytwarzać lepszą przędzę i lepszy towar.

Tow. Szafrańska pracuje w przewijalni. Na zebraniach na ogół nie zabiera głosu, po prostu dlatego, że nie jest zbyt wymowna, ale dzisiaj i ona ma coś do powiedzenia.

— Dobrze się stało, że zostały wprowadzone dodatkowe premie za dobrą jakość produkcji i że ogłoszono konkurs na najlepszy zespół. Chociaż sama, jako przewijaczka, do konkursu stanąć nie mogę, lecz przez staranne wykonywanie mej roboty pomagać będę naszym zespołom tkackim. Tak pojmuję mój obowiązek robotnicy i członka partii.

*

W nowej tkalni **PZPB Nr 1** dyrektor Krzeczmonik zapoznaje zebranych z nowym regulaminem premiowania.

„W „jedynce" mamy wielu dobrych tkaczy. Nawet spośród tych, którzy niedawno rozpoczęli pracę w fabryce. „Młodzieżówka" tow. Krzyżanowska, obsługująca 12 krosien, wyrabia wysoki procent primy i pełną bazę akordową. Nic więc dziwnego, gdy cieszy się, że będzie mogła zdobyć nagrodę za swą pracę, bo w pełni na nią zasługuje. Dzięki takim, jak ona fabryka osiągnie lepsze wyniki produkcji.

*

Spodziewano się na „Księżym Młynie", że prządki, które nie zostały objęte premiowaniem, okażą na zebraniu z tego powodu swe niezadowolenie. Tymczasem podeszły one do tej sprawy bardzo rozumnie.

— Jeśli rozbijacze bel przypilnują, aby bawełna była czysta i nie będą mieszać różnych gatunków oraz odcieni, wtedy i nasza praca będzie o wiele lżejsza i my będziemy mogły więcej zarobić i wyprodukować lepszą przędzę.

Do przewijaczek prządki nie miały potrzeby apelować. One same zobowiązały się pracować uważniej i usuwać błędy z przędzy.

*

Na wykończalni PZPB Nr 1 uważnie przysłuchiwali się słowom tow. Zasadzińskiego drukarze, farbiarze i zespoły bielnika. Zrozumieli jasno, że stanowią ogniwo wielkiego łańcucha wspólnej pracy całej wielotysięcznej załogi „bawełnianej jedynki", że do nich należy bardzo ważny, gdyż końcowy etap produkcji.

*

**Nowa walka o jakość — to nie** tylko żywiołowy ruch szerokich mas robotników zatrudnionych w przemyśle bawełnianym. Batalię tę poprowadzić muszą i ująć w swe ręce również aktywiści partyjni i związkowi wszystkich zakładów. Zadaniem ich winno być wcielanie w czyn postanowień i decyzji, podejmowanych przez robotników. Muszą oni czuwać nad tym, aby wzmóc na wszystkich oddziałach kontrolę produkcji, podnieść świadomość robotników i ich wyszkolenie fachowe. Wówczas dopiero kampania o jakość odniesie zamierzony skutek i przyczyni się do wydatnego podniesienia gatunku towarów, produkowanych w naszych fabrykach.

## Wynalazcy i racjonalizatorzy mają głos:

# Na pozór drobne — ale doniosłe ulepszenia



Oddajemy dziś głos **tow. Romanowi Rajcy,** robotnikowi draparni PZPB Nr 1. Wydawało by się na pozór, że pomysł racjonalizatorski tow. Rajcy jest drobny — zastępcza żyłka do spinania pasów przy maszynach draparskich — ma on jednak duże znaczenie zarówno ze względu na oszczędność, jak i na bezpieczeństwo pracy. Dlatego zamieszczone poniżej uwagi naszego korespondenta z PZPB Nr 1, tow. Czekańskiego, uważamy za zupełnie słuszne.

Oto co mówi tow. Rajca o powstaniu owych skórzanych żyłek:

„Pracuję w naszej wykończalni z 4-letnią przerwą wojenną od 1920 r. Przed wojną używaliśmy do spinania pasów przy maszynach draparskich specjalnej żyłki sprowadzanej z Anglii. Po wojnie artykułu tego zabrakło. Zastępowano go 5-milimetrowym drutem, który łączył klamry, uchwytujące pas. Stosowanie drutu, powszechnie przyjętego w naszych fabrykach, nie było ani praktyczne, ani bezpieczne. Często następowały wypadki wysuwania się drutu z klamry, co nie tylko wywoływało uszkodzenie maszyny, lecz zarazem zagrażało zaprószeniem ognia od iskry, wynikłej z tarcia drutu o metalowe części maszyny. W ostatnich latach byłem świadkiem 5 tego rodzaju pożarów. Straty, powstałe z tego powodu, były bardzo poważne. Raz spalił się cały towar, założony do drapania, innym razem materiałowe obicie na walcach maszyny, kiedy indziej znów pożar objął kilka maszyn, przechodząc kanałem podmaszynowym.

Począłem więc przemyśliwać nad znalezieniem zastępczego środka, spinającego pasy. Pomógł mi w tym przypadek. U naszych rymarzy spostrzegłem bezużytecznie leżące troki z twardej świńskiej skóry, których ze względu na ich sztywność nie można było używać do szycia. Postanowiłem zrobić próbę. Przez 10 godzin moczyłem troki w wodzie, następnie skręciłem spiralnie w ręku, naciągnąłem na deskę, przybijając je gwoździkami, aż do czasu zupełnego wyschnięcia, co trwało około 12 godzin.

W dniu 22 stycznia bieżącego roku założyłem dla próby pierwszą z przygotowanych żyłek zastępczych na klamry pasa. Próba moja powiodła się znakomicie. Do dnia dzisiejszego, tj. przez okres 8 miesięcy żyłka działa doskonale. Ani nie wypada z klamry, ani nie przeciera się, jak drut, o jej zęby. W czwartym miesiącu próby, gdy przekonałem się, że wytrzymałość żyłki nie ulega wątpliwości, złożyłem wniosek racjonalizatorski, który został przyjęty. W najbliższym czasie spodziewam się otrzymania premii za mój pomysł. Tymczasem przygotowałem już kilkanaście nowych żyłek, które zakładam na pozostałe maszyny. Niestety, przygotowanie odpowiedniej ich ilości z surowca, znajdującego się w fabryce, nie może odbywać się w czasie normalnych moich zajęć. Jak dotąd, nikt spośród kierownictwa nie zainteresował się sprawą przygotowania większego zapasu, a pewnego dnia żyłek może zabraknąć.

R Rajca

* * *

Naszym zdaniem, kierownictwo zakładów powinno ułatwić ob. Rajcy wyprodukowanie dostatecznej ilości tego niezbędnego artykułu pomocniczego, tym bardziej, że korzyści z użycia zastępczej żyłki są duże i nie ulegają wątpliwości.

Koszt produkcji omawianych żyłek będzie na pewno niższy od strat, jakie spowoduje brak żyłek.

korespondent „Głosu" z PZPB Nr 1
**Wł. Czekański**

*Nasi korespondenci fabryczni piszą:*

# Przyszli inżynierowie na praktyce w WSM Nr 4

Zgodnie z planem Departamentu Szkolenia Kadr w okresie wakacyjnym w halach Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr. 4 pojawili się praktykanci - **studenci wyższych szkół technicznych.** Wielu z nas pamięta sprzed wojny owych paniczyków — synów dziedziców czy kapitalistów, którzy w większości wypadków chadzali między maszynami ze znudzonymi minami, skrycie ziewając od niewyspania po nocnych hulankach.

Wiemy, że sytuacja ta po wojnie uległa zasadniczej zmianie. Przez nasze hale przesunęło się kilka turnusów praktykanckich i wraz ze wszystkimi kolegami robotnikami możemy zestawić nasze wnioski i opinie. Przede wszystkim musimy podkreślić szczery stosunek, z jakim praktykanci się do nas odnoszą.

Łatwo możemy zauważyć, że bynajmniej nie chcą nam imponować swą wiedzą teoretyczną. Przeciwnie, dostrzegamy z ich strony szacunek dla naszych doświadczeń i znajomości pracy praktycznej Uważają nas za starszych kolegów, od których chcą się jak najwięcej nauczyć. W czasie pracy nie ma dziś tego przesadnego dawniej dystansu, dzielącego kandydata na inżyniera od robotnika. Uwydatnia się natomiast socjalistyczne koleżeństwo pracy. We wspólnych rozmowach z kolegami doszliśmy do wniosku, że tajemnica tej zmiany polega na tym, iż ci przyszli nasi kierownicy są ludźmi spośród nas, ludźmi z pochodzenia robotniczego czy chłopskiego, dla których praca przedstawia największą wartość. Dlatego też z zadowoleniem stwierdziliśmy, że zarządzenia ułatwiające młodzieży robotniczo-chłopskiej drogę do studiów, są słuszne i celowe. Tylko z tych warstw może wyrosnąć narybek techniczny, pod którego kierunkiem będziemy pracowali z pełnym zaufaniem.

**Józef Boryna**
korespondent fabryczny „Głosu"
z W. S. M. nr 4

**OTWARCIE WSZECHZWIĄZKOWEJ WYSTAWY PUSZKINOWSKIEJ W MOSKWIE**

Dnia 18 sierpnia w gmachu muzeum literatury w Moskwie otwarta została Wszechzwiązkowa Wystawa Puszkinowska. Otwarcia dokonał generalny sekretarz Związku Pisarzy ZSRR Aleksander Fadiejew.

# Kto usunie ślady prusactwa w Dusznikach

Niedawno temu wróciłem z wczasów z Dusznik. Nie są to moje pierwsze wczasy — dlatego też mam możność ocenić ich stronę organizacyjną, jak również warunki wyżywienia i opieki w domach wypoczynkowych w latach minionych i obecnie.

Muszę tutaj stwierdzić, że **tegoroczne wczasy były lepiej zorganizowane.** Lepsza była i organizacja podróży wczasowiczów, lepsza też opieka nad nimi w domu wypoczynkowym.

Jeśli z okresu wczasów w Dusznikach jestem najzupełniej zadowolony — to mam kilka uwag krytycznych pod adresem samorządu miejskiego w Dusznikach i pewnych organizacji społecznych w tej miejscowości uzdrowiskowej.

Uwagi te dotyczą wyłącznie nieusuniętych dotychczas śladów niemieckiego panowania na tych ziemiach. Pomijam już fakt, że przy wielu uliczkach i alejach Dusznik znajdują się drogowskazy i nazwy w języku niemieckim.

Takie ślady niemieckiej władzy znajdują się jeszcze, niestety, dość licznie również na terenach okupowanych przez Niemców w latach 1939—1945.

Jednak bardzo rażą kuracjusza - robotnika napisy na willach wypoczynkowych i kuracyjnych w języku niemieckim. W Dusznikach jeszcze po dziś dzień znajduje się willa zaopatrzona wielkim napisem „Quellenhaus".

A co już szczególnie drażni kuracjusza — to pomnik — zresztą żaden zabytek sztuki, bo kiepsko wykonany — Wilhelma I., przy jednej z pryncypalnych ulic.

Komu potrzebny jest ten pomnik i podpis, jaki w języku niemieckim znajduje się na jego frontowej części — „Dem Grosskeiser Wilhelm I und seiner siegreichen Armee"?

Podobno nie raz już interweniowano u tutejszych władz samorządowych w sprawie usunięcia pomnika do lamusa miejskiego, jednak bez skutku.

**Czy by nie było bardziej właściwe, gdyby w Dusznikach stanął duży pomnik Chopina, który tutaj przebywał i tworzył?**

**W. Tylman**
Korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPB 1.

Przed nadchodzącą rocznicą krwawego września 1939 roku

# Wojna w oczach poetów

Leon Pasternak

## Tak było

1

Kiedy Goering przyjeżdżał na łowy,
kiedy Beck mu sprzedawał ojczyznę,
choć kolanem łamano nam żebra
— my krzyczeliśmy: Precz z faszyzmem!

Za protest — kula w pierś.
Za strajk — głodowa śmierć.
Wstaje z dawnych lat
widmo krwi i krat.

2

Pan Prezydent bawił wciąż w Wiśle,
Pan Prezydent polował beztroski,
nie miewał zastoju w przemyśle
pracowity kat Maciejowski.

A Pan Premier jako kosynier
pozował do fotografii,
biły salwy w Chrzanów i Gdynię,
ba, Pan Premier to przecież potrafił...

3

A kiedy zaś próby czas nadszedł,
runął wrzesień jak błyskawica,
dla nas była walka jak zawsze,
dla nich była rumuńska granica.

Dla nich Spała i Białowieża,
dla nas pała, Kartuska Bereza,
oni z roli wyrośli i z soli,
myśmy z tego wyrośli, co boli.

Za protest — kula w pierś,
za strajk — głodowa śmierć.
Wstaje z dawnych lat
widmo krwi i krat.

4

Zboże. Węgiel. Ropa.
Oto, czem dla nich Polska była
— kartelem dla Lilpopa
— folwarkiem dla Radziwiłła.

5

Kiedyś nawet wspominać nie będziesz,
jak się z nimi sromotnie skończyło...

— — — — — — — —

Kres połóżcie fałszywej legendzie!
Pamiętaj, bracie:
Tak było.

1943 r.

Adam Ważyk

## Dzieje

*Ci, co zginęli w murach Warszawy,*
*ci, co zginęli na Westerplatte,*
*ci dali życie nie za nic.*
*Ci, co polegli w śniegach Narviku;*
*ci, co polegli w piaskach Tobruku,*
*ci nie polegli za nic.*

*Ci, co wołali — merde — w Bir-Hakeimie,*
*ci, co topili statki w Tulonie,*
*do tamtych byli podobni.*
*Ci, którzy niegdyś padli w Madrycie*
*i którzy wzięli pierwszeństwo śmierci,*
*do wszystkich byli podobni.*

*Ci, co bronili murów Odessy,*
*ci, co bronili Sebastopola,*
*bronili siebie i nas.*
*Tam, gdzie się Wołga zbliża do Donu,*
*tam, gdzie się gruzy Stalingradu świecą,*
*tam ocalono nasz dom.*

Józef Prutkowski

## Lenino

*— Obywatelu Generale! Rozkaz będzie wykonany.*
*Wśród niemieckich szeregów wyrąbiemy przejście.*
*Opór hitlerowski jutro będzie złamany.*
*Czy można odejść? — Odejdźcie.*

*Pod obcym niebiem krzew pod wichrem gnie się,*
*Obcy październik, obca słota i błoto,*
*Aż w marzeniach naszą widzieliśmy jesień,*
*Naszą najdroższą jesień... polską... złotą:*

*— Żołnierze! będę przemawiał najprościej,*
*Jutro zapłonie nasza zemsta i gniew.*
*Ruszcie na wroga strasznie, bez litości!*
*Oko za oko! Krew za krew!*

*Niech wróg od polskich luf się nie wykręci,*
*Niech polski żołnierz naciera jak lew,*
*Za łzy, więzienia, Majdanek; Oświęcim!*
*Oko za oko! Krew za krew!*

*Niech trupy Niemców w krwi popłyną,*
*Niech się rozdźwięczy nasz zwycięski śpiew,*
*Naprzód Polacy! Przed nami Lenino!*
*Oko za oko! Krew za krew!*

— — — — — — — — —

*I pokazali, że nie zginęła,*
*Nawet jeżeli oni zginą.*
*Polska wciąż żyje, Polska mścić zaczęła!*
*Lenino! Lenino! Lenino!*

Władysław Broniewski

* * *

Syn podbitego narodu, syn niepodległej pieśni,
O czym i jak mam śpiewać, gdy dom mój — ruiny i zgliszcza?
Jak czołg przetoczył się wrzesień ziemi ojczystej przez piersi,
a moja dłoń jest bezbronna i bezbronna jest ziemia ojczysta.

Ja na tę ziemię powrócę, ja chcę ją zbawić, ocalić,
stamtąd chcę światu płonąć serca i pieśni pożarem,
chcę, żeby z gruzów Warszawy rósł żelbetonem socjalizm,
chcę, żeby Hejnał Mariacki szumiał czerwonym sztandarem.

Dumna i piękna Warszawo, chwała twoim ruinom,
chcę zliczyć i ucałować twoje męczeńskie cegły.
Podaj mi dłoń, Białorusi, podaj mi dłoń, Ukraino,
wy mi dacie na drogę wasz sierp i młot niepodległy.

Łuno wolności ludów, moc w zaciśniętej pięści!
Przeminą dni niedalekie i będzie się świat rówieśnił.
Piszę dłonią bezbronną, groźną, chociaż się nie mści,
syn podbitego narodu, syn niepodległej pieśni.




Reprodukcja plakatu wojennego z 1945 r.

Stanisław Ryszard Dobrowolski

## Naprzód

*Więc nie zginęła — i nie zginie!*
*Wolność — żywym, chwała — temu, co padnie!*
*Za krew bliskich przelaną niewinnie*
*W pierś Berlina — stalowy bagnet!*

*Za ruiny, za mord, za zgliszcza,*
*za zbielały śród kaźni włos —*
*jeszcze jeden śmiertelny wystrzał,*
*jeszcze jeden żelazny cios!*

*Jeszcze jeden cios, byle z mocą,*
*nim ostatni skok oddechu nie zaprze —*
*aż zawali się wieko nad nocą*
*i wesoły dzień nastanie nam... Naprzód!*

Władysław Broniewski

## Pięćdziesięciu

Październikowy mrok, jak kat,
nad śpiącym miastem groźnie stanął,
wśród pustych ulic świszcze wiatr,
stukają buty SS-manów
i jak bredzenie ciężko chorych,
przelata ulicami miasta
październikowa noc Szesnasta
z rykiem motorów. Czy upiorów?

Warszawa nie śpi, okiem okien
rachuje auta: siedem... osiem...
Warszawa nie śpi, bo — drapieżna —
przyczaja się w udanym śnie,
a sen Warszawy — to jej gniew,
a wtedy czuwa i snu nie zna.

Zerwanych mostów nie wyminą
pociągi, rezerw nie dowiozą:
już tydzień przy skręconych szynach
brzuchami świecą parowozy
i zamarł wszelki ruch na wschód,
cały garnizon trwa pod bronią,
tylko patrole tak jak wprzód,
chodzą z pistoletami w dłoni,
tylko po mieście tak jak zwykle
złowrogo trzeszczą motocykle.

Październikowa noc okrakiem
stanęła — czemu? — nad Pawiakiem,
rozlała śmierć po więźniów twarzach,
przez kraty przepuściła świt,
a wtedy — tupot w korytarzach
i w każdej celi klucza zgrzyt!

Apel pośpieszny, apel krótki,
jak salwa: — „Alle raus!“ — i wtem,
jak słowo, które w gardle utkwi,
ten dzień zaprzestał być już dniem

Ich wszystkich było pięćdziesięciu.
Wiązano grupy po dziesięciu
i pchano siłą w paszcze aut,
a potem — Wola, Włochy, Dworzec...
Nad wszystkim bujał jak proporzec,
dopełniający się już gwałt.
O patrz, Warszawo, to są ci,
za których się historia mści,
to oni wolą nieugiętą
uczyli nas, jak żyć, jak bić się,

jak gardzić życiem, kochać życie,
ażeby syn i wnuk pamiętał...
O, patrz, Warszawo, toż to tamci,
którzy nas mieli zmiażdżyć, stłamsić,
przed nasz są powołani sąd,
by im wyrokiem wskazać krwawym,
że siła podłych nie jest prawem,
że to bluźnierstwo, że to błąd.

Ich było tylko pięćdziesięciu,
z Powiśla, z Woli byli wzięci,
z warsztatów pracy, fabryk, hut...
chleb nasz i — o Niepodległą!
To oni każdą z bruku cegłą
o wolność bili się, o lud,
o chleb nasz i — o Niepodległą!

Ich było tylko pięćdziesięciu,
lecz po nich poszły nas miliony
w wojennym szczęściu i nieszczęściu
ku dniom tak wtedy oddalonym.

Ich było tylko pięćdziesięciu,
a myśmy zaciskali pięście...

Obywatele, towarzysze,
nic więcej o nich nie napiszę...

Helena Jaworska

## Obrońcom Stalingradu

*Nad Stalingradem*
*świt —*
*jak popiół nieostygły leży.*
*Ruiny mgłami dymią,*
*cierniem w niebo wbite.*
*Na drzewach niezwalonych kominów*
*słońce*
*rozpostrzyj szerzej.*
*Takim dzisiaj sztandarem*
*niezwyciężone miasto nakryte.*
*Chcieli z tej ziemi*
*wolność*
*pazurami pocisków wyszarpać.*
*Szli w dymie brodząc.*
*Czołgami walili do bram.*
*Szybciej niż pancerne dywizje*
*od schylonych grzbietów Karpat*
*parł znad Zatoki Biskajskiej okrzyk:*
*No pasaran!*
*No pasaran! Czy słyszysz?*
*Kark ugięty prostuj!*
*Towarzyszu z Warszawy, Oslo, Paryża, Pragi*
*nieprawda, że znad Wołgi daleko.*
*Ten okrzyk przerzucić mostem*
*i tylko ramię wyciągnięte*
*przedłużyć o nabity karabin.*
*Znad horyzontu*
*wolność*
*na rękach stwardniałych wsparta*
*w Atlantyk stopę zanurza.*
*Blasł,*
*o Alpy się oparł.*
*Dziś lud wydziera z historii*
*przemocy sczerniałą kartę.*
*Nad Stalingradem świt.*
*I świt nad Europą.*



# W nieustannym pakcie z diabłem hitlerowskim

„Amerykańscy fałszerze historii i ich anglo - francuscy wspólnicy usiłują wywołać wrażenie — czytamy w publikacji Radzieckiego Biura Informacyjnego („O fałszerzach historii", 1948 r.) — jakoby przygotowania do drugiej wojny światowej rozpoczęły się jesienią 1939 r. Któż jednak dzisiaj poza zupełnie naiwnymi, dającymi wiarę byle jakiej sensacji ludźmi pozwoli się złapać na ten haczyk? Któż nie wie, że Niemcy rozpoczęły przygotowania do wojny bezpośrednio po dojściu Hitlera do władzy? Któż nie wie wreszcie, że reżim hitlerowski został utworzony przez koła monopolistów niemieckich za pełną aprobatą sfer rządzących Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych!"

Dziś, gdy w związku ze zbliżającą się 10-ą rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej, demaskujemy wszystkie ciemne machinacje, które doprowadziły do masowego ludobójstwa w latach 1939 — 1945, niepodobna nie wspomnieć o jednym z głównych czynników owych machinacji.. Watykanie. O ile mianowicie amerykańskie zwłaszcza banki i trusty dopomogły w uzyskaniu władzy Hitlerowi potężnymi kredytami finansowymi, Watykan udzielił z punktu twórcy hitlerowskiego reżimu nieograniczonego kredytu moralnego i politycznego poparcia.

I tak, ledwie Hitler zdążył — (w miesiąc po podpaleniu Reichstagu, 23.III. 1933 r.) — oświadczyć, iż pragnie „utrzymać i rozbudować przyjazne stosunki ze Stolicą Apostolską", już w kwietniu tego roku obecny papież, a wówczas watykański sekretarz stanu Pacelli, przyjął delegację hitlerowców z von Papenem na czele, a 20.7.1933 został podpisany konkordat między Rzeszą a Watykanem.

Niezwykły to „konkordat". Ani go porównać z wymierzonym przeciw żywotnym interesom państwa konkordatem, zawartym między Watykanem a przedwojenną Polską! Monsignore Pacelli (obecny Pius XII) dopilnował aby interesy III Rzeszy były w nim dobrze zabezpieczone. Wystarczy zacytować choćby art. 16 tego oryginalnego paktu kościoła z diabłem hitlerowskim:

**„Biskupi przed wejściem w posiadanie swych diecezji (niemieckich) złożą na ręce namiestnika Rzeszy w państwie zainteresowanym (prowincji niemieckiej) lub na ręce prez. Rzeszy przysięgę wierności o treści następującej: Przed Bogiem przysięgam na św. Ewangelię, iż szanować będę i każę szanować podległemu mi klerowi rząd ustanowiony na mocy praw konstytucyjnych państwa, iż dbać będę, tak jak to jest moim obowiązkiem o dobre interesy państwa niemieckiego, iż starać się będę w sprawowaniu świętego powierzonego mi posłannictwa o zapobieżenie wszelkiej szkodzie, mogącej temu państwu zagrażać".**

Z artykułu tego chyba jasno wynika kompletne podporządkowanie się kościoła niemieckiego „dobru i interesom" reżimu hitlerowskiego. Oczywiście, że zasadę: Deutschland, Deutschland über alles — gwarantują i pozostałe postanowienia konkordatu. Art. 17 stwierdza, że **własność kościoła podlegać będzie tym samym przepisom prawnym, co wszelka inna własność, art. 30 zobowiązuje duchownych do odprawiania po niedzielnych mszach modłów za pomyślność Rzeszy, art. 31 i 32 zakazuje organizacjom i duchownym katolickim wszelkiej działalności w ramach organizacji politycznych itd.**

Jeśli dodamy, iż w-w konkordat **„był ze stanowiska polityki zagranicznej i wewnętrznej pierwszym poważnym układem międzynarodowym, zawartym z nową Rzeszą, co zostało zapisane na rzecz partii (hitlerowskiej) i państwa, jako moralny sukces..."** („Handbuch der religiösen Gegenwartsfragen", Freiburg 1937 r., autor: kardynał Groeber); jeśli wspomnimy, iż Hitler w dniu 8.7. 1933 oświadczył: **zawarcie konkordatu między Stolicą Apostolską a rządem Rzeszy spowoduje, iż obywatele wyznania katolickiego stać odtąd będą bez żadnych zastrzeżeń w służbie nowego państwa narodowo - socjalistycznego"**; jeśli zacytujemy ocenę von Pappena, iż **„zawarcie konkordatu oznacza nadzwyczajne umocnienie zewnętrzne politycznej pozycji Rzeszy"** — zrozumiemy dobrze, jak wielkie usługi oddał monsignore Pacelli (obecnie: papież Pius XII) ludobójczemu ustrojowi hitleryzmu. Ułatwił on kapitalnie Hitlerowi ugruntowanie władzy w Niemczech, przygotowanie „interwencji" hiszpańskiej w 1936 r., austriacki „anschluss", napaść na Czechosłowację i barbarzyński najazd na Polskę...

Tych „zasług" niemieckiego papieża nie wolno pominąć milczeniem w przededniu 10-lecia wybuchu II wojny światowej. Nie wolno zapomnieć ani na chwilę o trosce Piusa XII dla hitleryzmu i jego cynicznej obojętności na wojenny los „zawsze wiernej Polski". Wszak po brutalnej agresji na nasz kraj ojczysty Pius XII utrzymał w mocy konkordat zawarty z III Rzeszą, podeptał zaś konkordat zawarty z Polską, przysługując się w dalszym ciągu barbarzyńcom hitlerowskim.

I ani gwałty i bestialstwa, popełniane przez faszystowskich zbrodniarzy, na terenie Polski, ani fakt, iż setki tysięcy polskich katolików wypełniało obozy koncentracyjne i ginęło męczeńską śmiercią — nie wpłynęły zupełnie na zmianę stanowiska Piusa XII wobec faszystowskiego reżimu. Ten, który do tej pory odmawia mianowania polskich biskupów dla Ziem Zachodnich, godząc się tylko na wyznaczenie „namiestników", pierwszy pośpieszył z uznaniem, ludobójczej okupacji, wyznaczając od razu dla podbitej Polski stałych hitlerowskich „duszpasterzy" (sup. Splett w Gdańsku).

I acz „ożywiający doktrynę narodowo - socjalistyczną duch antychrześcijański kala najwznioślejsze uczucia, a istotą jego jest kult siły, apalogia gwałtu oraz ubóstwianie rasy — absolutnie niezgodne z doktryną katolicką — papież Pius XII nadal trwa w ścisłym sojuszu z tym, co „pachnie" hitleryzmem i wojną, akcentując bezustannie swą wrogość dla demokracji, pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej. Z tego należy zdawać sobie sprawę zwłaszcza dziś, w przededniu rocznicy wojennej zawieruchy, która nas tyle krwi i cierpień kosztowała, a do rozpętania której w niemałym bynajmniej stopniu przyczynił się paktujący nieustannie z hitlerowskimi diabłami namiestnik Stolicy Apostolskiej — Pius XII, b. niemiecki nuncjusz Pacelli, obecnie — niemiecki papież.

Et.

STANISŁAW BRUCZ

# Komu Ameryka przyznaje nagrody literackie?

**Ameryka też ma nagrody literackie. Ale podczas gdy w Europie, zwłaszcza w krajach demokracji ludowej, nagrodę literacką funduje i przyznaje najczęściej państwo, zarząd miasta, akademia literatury, organizacja pisarska, popularne pismo albo też instytucja społeczna reprezentująca opinię mas czytelniczych — w Ameryce jest inaczej: tam za oceanem, fundatorem i rozdawcą nagród literackich jest wielki przemysł lub bogata firma wydawnicza (co na jedno wychodzi). Słowem, jeśli u nas podłoże nagrody literackiej jest społeczno-kulturalne, to w Ameryce jest ono — specyficznie polityczne.**

**Tak więc, najpoważniejszym oficjalnym odznaczeniem literackim jest w Stanach Zjednoczonych nagroda „Bollingen" (tysiąc dolarów), ufundowana przez „króla" aluminium Andrew W. Mellona i przyznawana co roku za „najwyższe osiągnięcie poezji amerykańskiej". Otóż w tym roku nagrodę tę otrzymał Ezra Pound.**

**Nazwisko to nic wam nie mówi? Nie dziw: w ostatnich latach było ono bardziej głośne w odmętach zbrodni politycznej i wojennej, niż w sferach literackich. Ezra Pound był w okresie 1920—1930 poetą „awangardy" amerykańskiej; później zdeklarował się jako fanatyczny faszysta, antysemita i antydemokrata i z tego tytułu zaproszony został przez Mussoliniego na katedrę literatury amerykańskiej jednego z uniwersytetów włoskich. Ale dopiero z wybuchem wojny Ezra Pound, który pozostał we Włoszech, uzyskał możność okazania całej swej miary i rozwinięcia wszystkich drzemiących w nim talentów. Jako mówca propagandowy rzymskiego radia osobnik ten rozpętał wściekłą kampanię przeciw aliantom, przeciw własnej swej ojczyźnie i Związkowi Radzieckiemu; sławił Mussoliniego i Hitlera; głosił nienawiść do Żydów, Murzynów i demokratów; gloryfikował natchnionym słowem hitlerowską rzeź Żydów europejskich i taki sam los przyrzekał Żydom amerykańskim. W r. 1945, po wyzwoleniu Włoch, Ezra Pound, aresztowany przez swych rodaków i wtrącony do więzienia w Pizie, stanął niebawem przed amerykańskim trybunałem wojennym. Ale sędziowie w mundurach okazali się pobłażliwi: orzekli, że Ezra Pound jest niepoczytalny i skazali go na dłuższą kurację w domu zdrowia. Ostatnie lata zdrajca spędził w luksusowym sanatorium dla neurotyków — w atmosferze komfortowego spokoju i w towarzystwie starej fajki.**

**I oto w r. 1949 ten fagas faszystowskich dyktatorów i podjadek Goebbelsa otrzymuje najcenniejszą amerykańską nagrodę literacką. Zapytacie za co? Czy za swą działalność rzymską? Jeśli nie ściśle za nią, to w każdym razie za jej dalszy ciąg, jej transpozycję poetycką. Tysiąc dolarów Mellona (koncern aluminiowy) przyznało jury nagrody „Bollingen" Poundowi za dziewięć wierszy, napisanych w czasie pobytu jego w więzieniu i zabranych w tomiku p. t. „Pisan Cantos". Te „Pieśni Pizańskie", histerycznie zapienione i rozmyślnie chaotyczne, pisane jakby w malignie najgliszą gwarą brooklyńską przetykaną słowami włoskimi, łacińskimi i chińskimi, są pełne nienawiści do demokratów Żydów i Murzynów. Jedna z „pieśni" opłakuje „męczeńską" śmierć Benita Mussolini i jego kochanki Klary Petacci. Inna jest traskrypcją wszystkich haseł goebbelsowskich. Inna znowu wzywa „jasnowłosych aryjczyków" do wytępienia Żydów. I tak dalej.**

**A zatem notoryczny hitlerowiec spod znaku SS, uprawiający po dziś dzień propagandę ludobójczą, uwieńczony został najzaszczytniejszym laurem oficjalnym, jakim dysponują Stany Zjednoczone. Fakt ten jest, oczywiście, jeszcze jednym dowodem faszyzacji sfer rządzących Ameryką. Ale jest ponadto czymś więcej. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w jury nagrody „Bollingen" zasiadali w tym roku tacy ludzie, jak T. S. Eliot, czołowy poeta reakcji anglosaskiej, Robert Lowell, bankier piszący wiersze, przedstawiciel najbardziej arystokratycznej rodziny bostońskiej, Allen Tate, rzecznik rasistowskiego Południa, — zrozumiemy wymowę tego werdyktu. Jest to nic wspólnego z literaturą nie mający akt polityczny, więcej — świadoma prowokacja, wymierzona w zespół narodów (z amerykańskim włącznie), które w walce z faszyzmem przez pięć lat krwawiły na wszystkich polach bitew. Brednie Ezry Pounda oceniono z punktu widzenia potrzeb agitacji wojennej; nagrody literackiej użyto jako narzędzia w rozgrywce politycznej, której celem ostatecznym jest wojna. W tej perspektywie zdrada Ezry Pounda, opatrzona obecnie oficjalną sankcją, staje się jednym z elementów wielkiej zdrady, jaką klasa panująca w Ameryce knuje przeciw własnemu narodowi i postępowym siłom świata.**

# O zjeździe muzyków w Łagowie i Łódzkiej Filharmonii

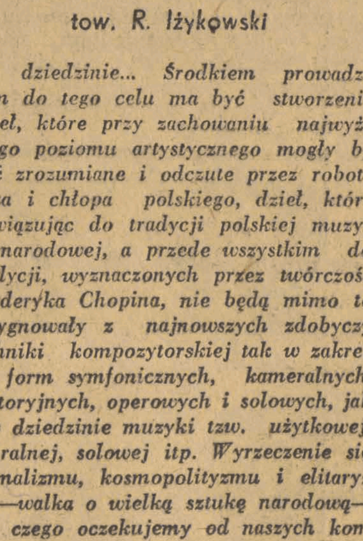
W dniach 5—9 bm. odbyła się w Łagowie Lubuskim konferencja twórcza kompozytorów polskich, zorganizowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, w ramach narad twórczych współczesnych artystów polskich.

Jak wiadomo, w Łagowie zjawili się niemal wszyscy wybitniejsi kompozytorzy polscy z Woytowiczem, Mycielskim, Perkowskim, Lutosławskim, Turskim, Maklakiewiczem, Palestrem i in. na czele, aby ustosunkować się praktycznie do zadań, jakie stawiają przed naszą muzyką potrzeby kulturalne Polski Ludowej.

**Korzystając z okazji, iż w zjeździe łagowskim uczestniczył dyrektor łódzkiej Filharmonii, tow. Roman Iżykowski, do niego zwróciliśmy się z prośbą o bliższe bardziej „bezpośrednie" informacje na temat w-w. zjazdu.**

*Tow. Roman Iżykowski, który już w ubiegłym sezonie muzycznym dał się poznać jako sprężysty i energiczny kierownik tak ważnej placówki, jaką jest łódzka Filharmonia — pozytywnie ocenia wyniki zjazdu.*

*— Jako główne zadanie — powiada — postawiono w Łagowie dotarcie do nowego słuchacza, wniknięcie w jego potrzeby, wzbudzenie w nim zainteresowań muzycznych i wychowanie go w tej dziedzinie... Środkiem prowadzącym do tego celu ma być stworzenie dzieł, które przy zachowaniu najwyższego poziomu artystycznego mogły by być zrozumiane i odczute przez robotnika i chłopa polskiego, dzieł, które nawiązując do tradycji polskiej muzyki narodowej, a przede wszystkim do tradycji, wyznaczonych przez twórczość Fryderyka Chopina, nie będą mimo to rezygnowały z najnowszych zdobyczy techniki kompozytorskiej tak w zakresie form symfonicznych, kameralnych, oratoryjnych, operowych i solowych, jak i w dziedzinie muzyki tzw. użytkowej, chóralnej, solowej itp. Wyrzeczenie się formalizmu, kosmopolityzmu i elitaryzmu—walka o wielką sztukę narodową—oto czego oczekujemy od naszych kompozytorów....*



tow. R. Iżykowski

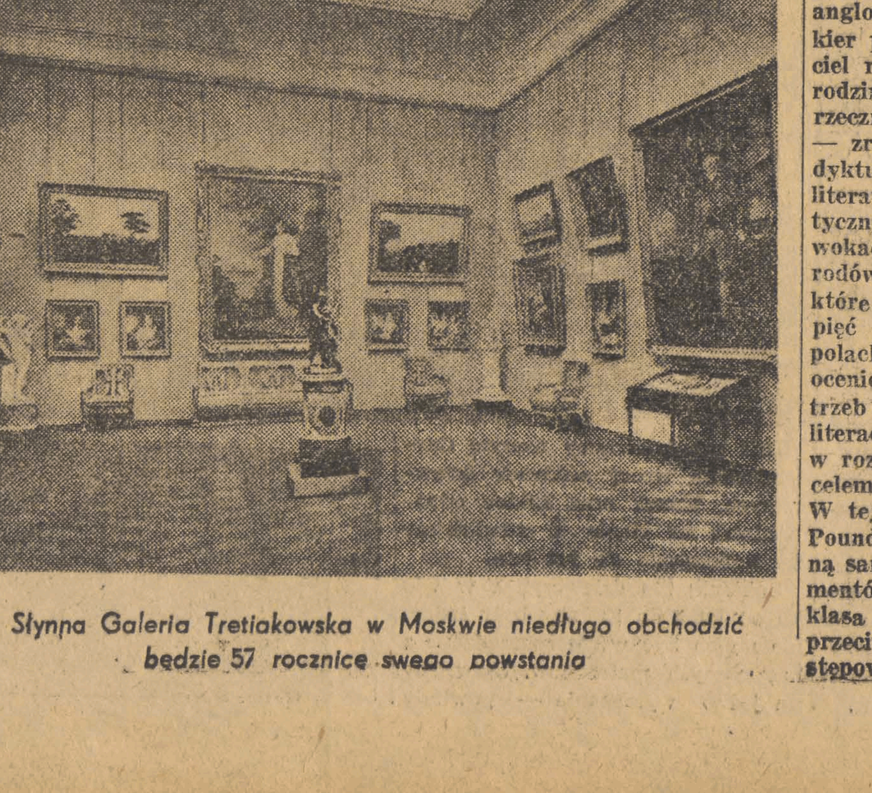
*Po omówieniu wszystkich zagadnień związanych ze zjazdem łagowskim, co do których tow. Iżykowski nie szczędzi nam wyczerpujących wyjaśnień, przechodzimy na tak bliskie nam „podwórko" łódzkiej Filharmonii.*

*— Jeśli chodzi o łódzką Filharmonię — oświadcza jej dyrektor — naczelnym hasłem w sezonie 1949-1950 — będzie rozpoczęta już w ubiegłym sezonie walka o słuchacza robotniczego, a więc organizowanie audytorium razem z czynnikami społecznymi z ORZZ na czele i podniesienie cyfry koncertów dla świata pracy do 75 procent ogólnej liczby filharmonicznych koncertów. Koncerty te pomyślane są „jednolicie" pod względem stylu, a niektóre z nich będą poświęcone specjalnie poszczególnym kompozytorom (tzw. koncerty monograficzne)...*

*Długo i obszernie opowiada nam dyrektor łódzkiej Filharmonii o planach swojej pracy, idącej po linii rezolucji przyjętych przez zjazd w Łagowie. Wierzymy, że zadania te — mimo piętrzących się trudności — spełni. Któż zresztą bardziej byłby powołany do ich wykonania, niż ten ambitny i zdolny syn łódzkiego włókniarza, który niemałym wysiłkiem „przebił się" przed wojną przez tak utrudnione wówczas dla dziecka robotniczego wyższe studia muzyczne, a który dziś, w Polsce Ludowej, ofiarną swą pracą i talentem awansował na zaszczytne stanowisko kierownika placówki muzycznej naszego miasta?*

*I by nie być gołosłownym, przytoczę na zakończenie parę danych, obrazujących działalność tow. Iżykowskiego jako dyrektora łódzkiej Filharmonii za ubiegły sezon muzyczny: tow. Iżykowski zamknął go cyfrą 78 koncertów, kiedy w poprzednich latach nie osiągano nawet liczby 30 koncertów. A w koncertach, organizowanych przez niego w roku 1948—1949 już się przejawiała realizacja zadań, o których mówiono na zjeździe w Łagowie: troska o nowego słuchacza, wnikanie w jego potrzeby kulturalne; wzbudzanie w nim zainteresowań muzycznych oraz wychowanie go w tej atmosferze i „duchu" sztuki, o jaki walczy we wszystkich dziedzinach naszej kultury Polska Ludowa...*

STEF.



Słynna Galeria Tretiakowska w Moskwie niedługo obchodzić będzie 57 rocznicę swego powstania

MARIAN GOLIAS

adiunkt Uniw. Łódzkiego

# Pomoc rodziców w pracy szkolnej dzieci

**Domy nasze, gdzie jest ucząca się młodzież, przeżywają ważne zagadnienie. Zaczyna się nauka w szkole a z nią związane są kłopoty dla tych rodziców, którzy nie przechodzą obojętnie obok trudności, jakie widzą w związku z tym u swych dzieci. Niejedna matka przypomina sobie ciężkie dni roku poprzedniego np. „kłopoty naukowe" starszego syna, który nareszcie zaczął pracować na siebie, a teraz na jego miejsce przychodzi młodszy i zaczyna się znowu to samo.**



— Chciałoby się pomóc dzieciom! — ale cóż — pomyśli niejedna matka — nie wiele mogę poradzić. Dziś nauka inna, inne nowe przedmioty i td.

„Rozgrzeszona" tym opuszcza ręce i pozwala, aby nauka dziecka szła t. zw. swoim torem, niekontrolowanym a często niepożądanym, aż wreszcie przyjdzie wezwanie do szkoły i zaczną się skargi na dziecko. A przecież każdy dom może pomóc dzieciom pod wielu względami.

Jest dla każdego zrozumiałe, że wszelka praca jest tym skuteczniejsza, im jest bardziej zorganizowana. Niech na krótko w fabryce ustanie porządek i zniknie plan, a ustać musi wydajność pracy. Dom każdego z nas jest także małym warsztatem, w którym stanowisko naczelne zajmuje matka za wszystko odpowiedzialna, za wszystkich myśląca, o wszystko troskliwa.

Dziecko, które rozpoczyna naukę szkolną, staje się w tym warsztacie poważnym pracownikiem, z którym trzeba się liczyć. Nie wolno mu przeszkadzać w jego pracy, ale trzeba od pierwszej chwili przyzwyczajać je do porządku i ładu, którego wymaga jego zajęcie, mające trwać przez tyle lat.

Dziecko w wieku szkolnym jest pracownikiem umysłowym, a przecież wszyscy wiemy, że praca ta wymaga pewnych, określonych warunków.

Troska o wszystkie prawa, warunki, wymagania, które należą do samej istoty uczenia się, oto treść organizacji wewnętrznej pracy ucznia. Zostawmy ją nauczycielom. Natomiast to wszystko, co jest warunkiem, aby praca w domu rozwijała się normalnie i dawała dobre wyniki, należy do rodziców, którzy muszą pamiętać, że chaos i nieporządek zemści się na ich własnych dzieciach. Jeśli matka nie pozwoli rzucać książek szkolnych gdziekolwiekbądź, ile czasu i energii zaoszczędzi młodemu pracownikowi! Gdy nadejdzie chwila odrabiania lekcji, ileż odpadnie biegania, przewracania rzeczy swoich i rodzeństwa i t. d. Zwyczajnie młody pracownik siada do roboty raz tu, raz tam, nie zawsze w miejscu odpowiednim. Któż więc jak nie matka w domu choćby najuboższym ma znaleźć odpowiedni kącik, gdzie nasz Jasio poskłada swoje książki i skąd je w danej chwili zabierze. Matka też wyznaczy mu miejsce, z którego nikt go nie usunie, a da mu kącik najjaśniejszy i najwygodniejszy, żeby mógł dobrze widzieć, swobodnie oprzeć całe ramię i spokojnie stawiać „litery".

Już w tym zewnętrznym porządku wytworzy się u dziecka nawyk do solidnej pracy. A ileż to trudności przysparza dziecku uczącemu się dom, w którym hałas i rozmowy starszych utrudniają, a nawet nieraz uniemożliwiają naukę! Niekiedy nie tyle niewygodne miejsce lub brak światła odpowiedniego przeszkadza dziecku, ile brak ciszy i spokoju. Rozmowa starszych nie pozwala mu się skupić, a skupienie i uwaga to przecież główny warunek pracy umysłowej. Ktoś w domu musi to zrozumieć, zwrócić na to uwagę i nie dopuszczać do tego, by dziecko pracujące w złych warunkach traciło czas i marnowało niepotrzebnie siły. A każdy, kto kiedykolwiek uczęszczał do szkoły, wie dobrze, że nauczyciel w szkole uczy, pokazuje, „zaprawia", ale wiedzę nabywa się „na własność" tylko własną pracą. Dziecko więc musi pracować w domu i do tego potrzebuje odpowiednich warunków; stworzenie ich nie wymaga kosztu ani trudu, tylko troskliwości i dobrej woli najbliższych członków rodziny.

Do zewnętrznej organizacji pracy domowej należy troska o prawidłowe odżywianie i sen. Zwłaszcza bardzo na czasie jest przypomnieć sprawę snu. Rzecz sama w sobie, jak wszystkie inne, bardzo „prosta", a mimo to jak śmiertelne grzechy pod tym względem popełniamy wobec dziecka, szczególnie wobec dziecka uczącego się. Medycyna wykazuje, że sen obok pożywienia jest zasadniczym warunkiem zdrowia. Sen usuwa ślady zmęczenia fizycznego i umysłowego, uodparnia organizm do walki z atakującymi nas ze wszech stron chorobami. Czemuż jednak, jeśli nam rzeczywiście zależy na zdrowiu dzieci, nie przestrzegamy pory i długości jego snu? To przecież ani kosztowne ani trudne! A jak przedstawia się rzeczywistość? Wieczorem i późno w nocy głośne rozmowy starszych nie pozwalają wcześniej dzieciom zasnąć. A w iluż to domach „zarabia się" na „ciężkie choroby nerwowe i anemię dzieci zezwalając na to, aby nasi „milusińscy" towarzyszyli nam w rozmowach i zabawach do późnej nocy! I jeszcze jedno: dlaczego starsi idąc rano do pracy, zaczynają głośną rozmowę i kradną dzieciom bezcenną rzecz: wartościowy sen nad rankiem?

Długość snu powinno dostosowywać się do wieku. Im dziecko młodsze, im bardziej nerwowe i niedokrwiste, tym więcej potrzebuje snu, w żadnym razie nie mniej niż 8 do 10 godzin.

Bardzo wiele zrobimy, jeśli „bachorom" wątłym i nerwowym dodamy pół do jednej godziny obowiązkowego odpoczynku tuż po obiedzie.

Oto kilka uwag dla domu, gdzie są małe, uczące się dzieci. Jeszcze raz je przypominamy: jeśli matka dopilnuje, aby dziecko miało swój kącik do pracy, zapewni mu ciszę w czasie pracy, jeśli szczególnie w początkach nauki, przypomni i zachęci dziecko, „że pewnie jest tam coś do powtórzenia", przepisywania i odrobienia, jeśli zapewni mu dosyć snu, stworzy rozumne i wartościowe warunki organizacji pracy domowej i przyzwyczai do porządku i produktywnej pracy, tym samym pomoże mu wydatnie w nauce szkolnej.

# Wiedenki manifestują swą wolę pokoju

## Odpowiedź na wizytę amerykańskich generałów

Europejska wizyta generałów amerykańskich objęła nie tylko Anglię i Francję. Ci wysłannicy imperialistycznych twórców paktu atlantyckiego odwiedzili również i Austrię. Wiemy, że ludność Paryża przeciwstawiła się ostro planom podżegaczy wojennych i przyjęła dostojników sztabu amerykańskiego olbrzymimi i burzliwymi manifestacjami na rzecz pokoju. W Wiedniu nie doszło wprawdzie do manifestacji, — mieszkańcy tego miasta w inny jednak sposób zademonstrowali swą wolę pokoju, wobec przygotowujących nową awanturę generałów amerykańskich. W dniu 7 sierpnia br. przez centrum miasta przeciągnęły kolumny kobiet i młodych dziewcząt, przybranych w olbrzymie, umieszczone na piersiach afisze, na których przechodnie czytali hasła walczących o pokój kobiet austriackich. Treść szeregu napisów była bardzo wymowna. „Żadna matka - Wiedenka nie da wam swych dzieci na mięso armatnie". „Żadnego żołnierza dla następnej wojny" itp. Oczywiście ta manifestacja kobiet nie spotkała się z przyjaznym przyjęciem władz. Manifestantek nie do puszczono do hotelu, w którym zatrzymali się dygnitarze amerykańscy. Niemniej jednak manifestacja wywarła w Wiedniu i w całej Austrii olbrzymie wrażenie.

# Głos Kobiet

# Zadania i rola kobiet w Polsce Ludowej

## Łódzkie aktywistki PZPR obradują

**W ubiegłym tygodniu odbyła się w Łodzi narada aktywu kobiecego PZPR z udziałem I-szego sekretarza Komitetu Łódzkiego, tow. Dworakowskiego. Obecnych na odprawie było 380 kobiet. Były to członkinie Wydziału Kobiecego KŁ PZPR partyjne działaczki Ligi Kobiet i Związków zawodowych, członkinie prezydium Dzielnicowych Wydziałów Kobiecych. Obradom przewodniczyła tow. Ciesielska.**

Referat o charakterze polityczno-organizacyjnym wygłosiła kierowniczka Wydziału Kobiecego KŁ PZPR **tow. Kędrak.** W referacie swym omówiła ona zarówno sprawy organizacyjne, jak i zagadnienia międzynarodowe. Zwróciła także uwagę na rolę i działalność Watykanu — partnera imperialistów amerykańskich. Tow. Kędrakowa stwierdziła, że odpowiedzią na szkodnicze manewry reakcji będzie wzmożona aktywność kobiet na wszystkich odcinkach pracy. — Należy wprowadzić do partii najlepsze kobiety, w pierwszym rzędzie przodownice pracy, aby zdecydowanie zwiększyć ilość kobiet — członków partii. Na odcinku szkolenia kadr partyjnych winniśmy tak pracować, ażeby przeszkolić 40 procent kobiet w szkołach partyjnych i na kursach terenowych. Kobiety winny wzmóc swoją działalność w grupach agitatorów, brać szerszy udział w akcji łączności ze wsią. Aby członkinie partii, pracujące na tym odcinku mogły prowadzić planową pracę wśród kobiet wiejskich, winny być odpowiednio szkolone.

Stawiamy sobie również ambitne zadania wciągnięcia wszystkich kobiet robotnic do współzawodnictwa. Lidze Kobiet należy pomóc w wykonaniu zobowiązań podjętych w III etapie współzawodnictwa między Łodzią a Warszawą. Należy otoczyć opieką przodownice społeczne, wzmóc pracę oświatową, organizować zespoły czytelnictwa, wieczory świetlicowe, wycieczki, brać udział w walce z analfabetyzmem. Pracę kobiecą w Związkach Zawodowych należy usprawnić. Działalność referentek związkowych winna być zespolona z pracami Komisji Kobiecych i Ligi Kobiet. Praca partii na odcinku kobiecym musi zostać wydatnie wzmocniona. Każda aktywistka partyjna winna być agitatorką gdziekolwiek się znajdzie, jej obowiązkiem jest wyjaśniać kobietom słuszne stanowisko naszej partii i naszego Rządu.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 9 towarzyszek.

**Tow. Lutrosińska** zwróciła uwagę, że w chwili obecnej należy otoczyć specjalną opieką młodzież szkolną, podlegającą często nieodpowiednim wpływom.

**Tow. Kuświkowa** zwraca uwagę na konieczność zwiększenia wysiłku przy organizowaniu najszerszych mas kobiecych we współzawodnictwie pracy.

**Tow. Gołębiakowa** mówi o konieczności szkolenia kobiet. Nie we wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych towarzysze rozumieją całą wagę tego zagadnienia.

Przedmiotem dyskusji była też ostatnia uchwała Watykanu. **Tow. Denysowa** (b. więźniarka Oświęcimia) przypomniała, że wówczas, kiedy siepacze hitlerowscy palili tysiące ludzi w krematoriach, nie było cudów i papież milczał. Teraz papież błogosławi oprawców. **Tow. Łaska** stwierdza, że najskuteczniejszym naszym orężem jest praca. Musimy walczyć z ludźmi, którzy nam szkodzą. Nie tylko ze zbrojnym, ale z gospodarczym podziemiem. —

Wszystkie uczestniczki dyskusji deklarowały gotowość wzmożenia pracy — gdyż to jest jedyna i najsłuszniejsza odpowiedź na zakusy podżegaczy wojennych.

Podsumowania dyskusji dokonał tow. Dworakowski.

Na zakończenie obrad aktywistki partyjne uchwaliły rezolucję następującej treści:

**„My, kobiety partyjne, oburzone jesteśmy uchwałą Watykanu, nadużywającego wiary dla celów politycznych. Cel tego jest jasny, chodzi o skłócenie naszego społeczeństwa i przeszkodzenie w budowaniu odrodzonej ojczyzny. Solidaryzujemy się z dekretem Rządu, zapewniającym wolność wyznania i praktyk religijnych, i żądamy surowego karania tych, którzy usiłowaliby wprowadzić uchwały watykańskie w życie. Nie damy się zastraszyć groźbami papieskimi, uważając je za bezpodstawne i niesłuszne. Kraj nasz został odbudowany dzięki ofiarnej pracy i jedności całego narodu. My, kobiety, realizując linię naszej partii i wypełniając wytyczne jej Komitetu Centralnego, będziemy stały na straży tej jedności i nie dopuścimy, by reakcyjna część kleru używała ambony do walki z władzą ludową.**

**Wzmożoną pracą nad rozbudową kobiecych szeregów partyjnych, rozwojem współzawodnictwa pracy, wzmocnieniem szeregów masowej organizacji kobiecej — damy zdecydowaną odpowiedź tym wszystkim, którzy chcą przeszkodzić w naszym zwycięskim marszu do socjalizmu".**

# Praca wśród kobiet i dla kobiet

## Reorganizacja poczynań Związków Zawodowych na odcinku kobiecym

W chwili odzyskania niepodległości ilość kobiet w ruchu zawodowym, rozumiejących rolę i zadania Związków Zawodowych, była stosunkowo niewielka. Stanowiły one nieliczną garstkę wśród kobiet na ogół społecznie i politycznie biernych, nie zdających sobie jeszcze w pełni sprawy z zachodzących przemian w życiu najszerszych mas. Dlatego też zagadnienie uaktywnienia najszerszych rzesz kobiet pracujących nabrało wówczas tak doniosłego znaczenia. Narzuciło to konieczność prowadzenia stałej i systematycznej pracy uświadamiającej wśród kobiet. Rolę tę podjęła **Społeczno - Obywatelska Liga Kobiet.** Organizacja ta jednak nie była w stanie zająć się wszystkimi zagadnieniami kobiet pracujących zawodowo. Powstała konieczność utworzenia w ruchu zawodowym ogniw, które poprowadziłyby pracę wśród kobiet. Powołano do życia wydziały, referaty i rady kobiece we wszystkich instancjach związkowych.

Zapoczątkowana przd dwoma laty działalność tych agend związkowych dała pomyślne wyniki. Wzrosło uświadomienie społeczne i polityczne wśród najszerszych rzesz kobiet pracujących, co przede wszystkim znalazło wyraz w zmianie stosunku do pracy zawodowej. Kobiety biorą dziś masowy udział we współzawodnictwie pracy (w wielu zakładach stanowią one 70 procent współzawodniczących), doceniają w pełni sprawę zwiększenia wydajności pracy i poprawienia jej jakości. Wzrosły też poważnie kadry aktywistek kobiecych. Również podnosi się systematycznie poziom wyrobienia społecznego aktywu kobiecego.

Osiągnięcia kobiecych ogniw związkowych bywały często uwarunkowane stosunkiem władz Związku do odcinka prac kobiecych. Tam, gdzie zagadnienia te były należycie oceniane, referaty kobiece pracowały sprawnie i wydatnie. Natomiast w zarządach, w których tych spraw nie oceniano właściwie, kulała praca wydziałów i referatów kobiecych. Takie doświadczenia narzuciły konieczność przeprowadzenia reorganizacji pracy na terenie kobiecym w Związkach Zawodowych. Należało stworzyć takie formy organizacyjne, które zainteresowałyby sprawami kobiecymi cały aktyw związkowy.

Dlatego też na wniosek prezydium Rady Kobiet przy CRZZ — Wydział Kobiecy CRZZ wystąpił o włączenie odcinka **pracy kobiecej** do działów, wydziałów i referatów organizacyjnych wszystkich instancji związkowych.

Na posiedzeniu sekretariatu CRZZ postanowiono:

1) włączyć wydział kobiecy do działu organizacyjnego CRZZ oraz włączyć wszystkie wydziały kobiece zarządów głównych, referaty kobiece ORZZ, zarządów okręgowych i oddziałów do właściwych wydziałów i referatów organizacyjnych;

2) na wszystkich szczeblach organizacyjnych w Związkach Zawodowych włączyć do kierowniczego organizacyjnego aparatu kierowniczki wydziałów i referatów kobiecych.

Działalność wydziałów i referatów kobiecych będzie miała na celu systematyczną pracę nad podniesieniem uświadomienia społecznego i politycznego kobiet pracujących i żon robotników; uaktywnienie kobiet w pracy zawodowej i społecznej oraz zgłaszanie poszczególnym działom i wydziałom wniosków w sprawach pracy i warunków bytu kobiet. Ponadto do najważniejszych zadań wydziałów i referatów kobiecych należy włączenie jak najszerszych kobiet do pracy nad realizacją uchwał II Kongresu Związków Zawodowych.

# Uświadamiamy masy kobiece

## Przodownice społeczne i ich obowiązki

Obecnie wszystkie zarządy Ligi Kobiet wypełniają postanowienia Zarządu Głównego, nakładające na nie obowiązek wyznaczenia 10 procent spośród członkiń kół przodownic społecznych. Kobiety, które podejmą się tych zadań, spełniać będą ważną i odpowiedzialną misję. Na ich barkach bowiem spocznie obowiązek prowadzenia masowej akcji agitacji wśród kobiet. Działanie to ma doniosłe znaczenie, gdyż stać się winno najskuteczniejszą formą przeciwstawiania się wpływom reakcji. Wróg klasowy prowadzi swą robotę z ukrycia, uporczywie snując intrygi plotek, pragnąc przesączyć nastroje nieufności do Państwa Ludowego, nastroje paniki wojennej i tp. Przodownice społeczne muszą przeciwstawić tym wrogim zakusom podziemia uporczywą i systematyczną akcję wyjaśniającą, uświadamiającą. Bowiem wpływom szeptanej propagandy najłatwiej ulegają właśnie kobiety, nie biorące udziału w pracach organizacji, gospodynie domowe, i wiele spośród kobiet wiejskich.

Przodownice społeczne pracują na swym terenie, a więc w zakładzie pracy i w miejscu swego zamieszkania. Działalność swą rozwijają przy pomocy rozmów indywidualnych lub grupowych. Każda z nich pracę uświadamiającą prowadzi przez wpływanie na swą towarzyszkę od warsztatu, na grupę kobiet w sali produkcyjnej, kierując również rozmowy na tematy polityczne i społeczne wśród swych najbliższych domowych sąsiadek. Przodownicy społecznej nie wolno zapomnieć o swej roli i wtedy, gdy styka się z innymi kobietami podczas zakupów. Oddziaływać też można na swe otoczenie i w czasie jazdy tramwajem, na zebraniu towarzyskim i tp. Mobilizowanie kobiet jest celem wszystkich masowych wystąpień, urządzonych przez organizację kobiecą. Na wiece odczyty, pogadanki i tp. nie przychodzą jednak wszystkie kobiety. Wiele spośród nich nie udziela się wcale życiu społecznemu, a wszystkie swe zainteresowania skupiają wokół spraw gospodarstwa domowego i rodziny. Do tych kobiet właśnie najłatwiej jest dotrzeć przodownicy społecznej. Ażeby ta forma pracy mogła osiągnąć jak najlepsze rezultaty, należy kadry przodownic społecznych tak rozwinąć by świadomy aktyw kobiecy docierał wszędzie.

Wynikiem zamknięcia II etapu współzawodnictwa organizacji kobiecych było wyłonienie ponad 5 tysięcy przodownic społecznych, na terenie 6-ciu województw. Trzeci etap współzawodnictwa ma przysporzyć w całym kraju **100 tysięcy kobiet**, które podejmą się roli przodownic społecznych.

Nad pracą przodownic społecznych czuwać będą zarządy poszczególnych kół, dzielnice ligowe lub też organizacje powiatowe. Aby przodownica społeczna mogła spełnić należycie swe zadania, musi mieć przydzielony określony ściśle teren swego działania, — grupę sąsiadek, koleżanek pracy itp. Działalność jej nie jest akcją anominową, jest pracą z określoną grupą ludzi. Dlatego też, wyznaczając swe członkinie do roli przodownic społecznych, zarządy kół ligowych winny wybierać takie kobiety, które cieszą się szacunkiem w swoim środowisku i które pojmują w pełni swe zadania, a ponadto posiadają dar przekonywania innych. Przodownicom społecznym należy pomóc w pracy. Poddawać im tematy, dostarczać materiałów, nauczyć je reagować na każdą plotkę, która rozchodzi się w danym środowisku. Tylko dzięki takiej pracy tysięcy grup przodownic społecznych dotrzeć będziemy mogli do najszerszych mas kobiecych, prowadzić stałe i systematyczne ich uświadamianie.

*Siły ludu tworzą nowe życie*

# Wielka data w historii Rumunii

## Co przyniosło wyzwolenie kobietom rumuńskim

**Dzień 23 sierpnia** obchodzony był uroczyście przez cały naród rumuński. Od tej bowiem daty rozpoczął się **punkt zwrotny w historii ludu rumuńskiego.** Po uwolnieniu kraju przez wojska radzieckie [illegible] skiej Republiki Ludowej zaczęły tworzyć nową, lepszą przyszłość dla narodu Rumunii. Kobiety Rumunii radośnie obchodziły to święto, boć przecież dla nich dzień ten przyniósł [illegible] dotychczasowych formach ich życia. Dojście do władzy mas ludowych zapewniło Rumunkom prawa obywatelskie. Umożliwiło im naukę, postawiło je w rzędzie budowniczych lepszego jutra.



Na zebraniu rumuńskiej organizacji kobiecej

Nie należy bowiem zapominać o tym, że do czasu przegnania rodzimych faszystów Rumunia należała do krajów bardzo zacofanych cywilizacyjnie i kulturalnie, była ośrodkiem jaskrawych kontrastów. Obok przepychu i bogactwa, co krok ocierano się tu o nędzę. Państwem rządziła klasa obszarnicza i kapitaliści. Masy ludowe żyły w uciemiężeniu i ciemnocie. Dziś w Rumunii dokonał się wielki zwrot nie tylko w dziedzinie ustrojowej, gospodarczej i socjalnej, ale przeobraziła się całkowicie psychika narodu, który poczuł się nareszcie współgospodarzem i budowniczym swej ojczyzny, który wie, że wszystkie wypracowane przezeń wartości nie stają się już łupem garstki wyzyskiwaczy, lecz stanowią własność całego społeczeństwa.

Rumunka żyje dziś pełnią życia swego kraju. Skończyła raz na zawsze z postawą kobiety biernej i ciemiężonej. Bierze udział we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Organizacja demokratycznych kobiet Rumunii poszczycić się może wielką liczebnością. Do szeregów jej należy blisko dwa miliony kobiet. Unia Kobiet Demokratycznych Rumunii prowadzi szereg akcji o charakterze socjalnym. Organizacja ta zajmuje się urządzaniem nowych żłobków i przedszkoli, tworzy ośrodki zdrowia w miastach i na wsi, bierze udział w rozwijaniu akcji współzawodnictwa pracy wśród kobiet, tworzy kobiece ochotnicze brygady pracy w zakładach przemysłowych i na roli, roztacza opiekę nad matką i dzieckiem, prowadzi szeroką akcję kulturalno - oświatową. Dziś kobiety Rumunii, mieszkanki wiosek i małych miasteczek, nie żyją wyłącznie w zamkniętym kręgu osobistych spraw. Interesują się tym wszystkim, co się wokół nich dzieje, przykładają swą dłoń do prac nad tworzeniem lepszego jutra dla całego narodu.

# Jak się UBRAĆ



Dziś przedstawiamy naszym Czytelniczkom wzory sukienek dziewczęcych, bluzek oraz sukien odpowiednich na ciepłe i chłodniejsze dni kończącego się już lata.

Sukienki dla dziewczynek w wieku od lat 8 do 12 aby były ładne, nie muszą być wcale sporządzone z kosztownych materiałów. Stawiamy im jedno wymaganie — powinny być uszyte zręcznie (niezbyt ciasne, ani też na wyrost). Najodpowiedniejszym na ten cel materiałem są bawełniane kretony, bądź też tkaniny o wzorze kratki. Możemy również zużytkować odzież, nienadającą się już do noszenia przez starszych członków rodziny (oczywiście po poddaniu jej gruntownej przeróbce). Na załączonym rysunku widzimy 5 sukienek dziewczęcych. Wybór jest obfity. Każda z matek znajdzie wśród tych modeli sukienkę, odpowiednią dla swej pociechy.



Bluzka jest niezbędnym uzupełnieniem tak modnych tego lata kloszowych kraciastych spódnic i „angielskiego" jesiennego kostiumu. W jesiennej kolekcji bluzek znajdziemy wiele fasonów, przybranych kolorowym haftem. Haft ten zastępuje tak modne do niedawna wszelkiego rodzaju marszczenia, falbanki itp. Bluzki, które nosić będziemy jesienią, odznaczają się daleko posuniętą prostotą kroju tak, że wiele spośród nas będzie mogło sporządzić sobie tę niezbędną część odzieży w domu.

Suknie odpowiednie na ciepłe dni lata i pierwsze tygodnie jesieni uszyjemy z lekkich tkanin wełnianych. Jeżeli sukienka taka ma nam służyć i w okresie zimy, pomyślimy o tym, by sporządzić ją z ciemniejszego materiału, jeżeli natomiast przeznaczamy ją wyłącznie na okres wczesnej jesieni, wówczas możemy ją uszyć z tkaniny o barwie jaśniejszej.





Na załączonym rysunku przedstawiamy 4 modele takich sukienek.

# Coraz więcej kobiet na odpowiedzialnych stanowiskach

Obowiązki kierownika działu robót remontowych w oddziale krakowskim SPB powierzono kobiecie, inż. Marii Markowskiej. Kieruje ona zespołem wysoce wykwalifikowanych rzemieślników, przeprowadzających remonty skomplikowanych zabytkowych budynków. Zespół ten przeprowadza obecnie remont zabytkowej fasady gmachu Zakładu Chemii Uniwersytetu, prowadzi przebudowę gmachu Politechniki oraz kilkunastu innych obiektów.

# Pracownicy portowi w Dunkierce odpowiadają na apel matek francuskich

Odpowiadając na apel matek żołnierzy francuskich, poległych w Indochinach, pracownicy portowi w Dunkierce postanowili jednomyślnie wstrzymać pracę w godzinach nadliczbowych nad załadowaniem okrętów, odpływających z materiałem wojennym do Indochin. Robotnicy portowi w Dunkierce postanowili ponadto podjąć interwencję w tym kierunku, by Krajowa Federacja Pracowników Portowych wezwała wszystkich swych członków we Francji i Algerze do całkowitego przerwania pracy nad załadunkiem okrętów, odpływających do Vietnamu.

28 sierpnia

## Z życia Partii

Uwaga członkowie Koła terenowego, Dzielnicy Górnej. Dnia 28. sierpnia 1949 r. o godz. 10, odbędzie się zebranie członków, połączone z wręczeniem legitymacji PZPR.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

**Uwaga, Koło terenowe Dzielnicy Górna - Prawa!**

We wtorek, dn. 30 b. m., odbędzie się nadzwyczajne zebranie Koła terenowego.

Na porządku dziennym sprawa wydawania nowych legitymacji i przyjmowanie nowych członków.

# Pomyślny zwrot na odcinku mieszkaniowym w Łodzi

## 700 nowych mieszkań na Stokach i w blokach na Bałutach

### Ważne uchwały konferencji prezydenta m. Łodzi tow. Minora ze starostami i z kierownikami oddziałów kwaterunkowych

Dzięki wzmożonym wysiłkom Zarządu Miejskiego, jeszcze w bieżącym roku **na Stokach przybędzie 700 mieszkań**, które przydzielone zostaną rodzinom robotniczym. Również na Starym Mieście **5 bloków mieszkalnych** doprowadzonych będzie pod dach, **a sześć domów na Bałutach** będzie wyremontowanych. Są to fakty pocieszające, wzbudzające wiarę, że kwestia mieszkaniowa w naszym mieście wstępuje na lepsze tory. Jednak nowe budownictwo, wymagające dłuższego okresu czasu dla wypełnienia swych zadań, nie rozwiązuje całokształtu zagadnień mieszkaniowych — tej największej bolączki naszego miasta. Wyrazem stałej troski Zarządu Miejskiego o tęn doniosły odcinek gospodarki komunalnej, o zapewnienie klasie robotniczej Łodzi odpowiedniej ilości mieszkań — była wczorajsza **konferencja z udziałem prezydenta Łodzi, tow. Mariana Minora, starostów grodzkich, oraz kierowników oddziałów kwaterunkowych.**

Musimy sobie powiedzieć jasno i otwarcie, że dotychczasowa polityka mieszkaniowa oddziałów kwaterunkowych przy starostwach nie zawsze była właściwa. W wyniku tego powstawał handel mieszkaniami, spekulacja, zdarzające się samowolne zajmowanie mieszkań, albo zajmowanie zbyt dużych lokali przez szczupłą ilość osób przy jednoczesnym meldowaniu w tego rodzaju lokalach t. zw. „martwych dusz".

Nie rozwiązana również została sprawa domów wyłączonych spod kwaterunku, przydzielonych różnym instytucjom. Instytucje te prowadziły często chaotyczną politykę mieszkaniową wymykającą się spod kontroli wydziału kwaterunkowego.

**Ta szkodliwa decentralizacja gospodarki mieszkaniowej obecnie kończy się. Za politykę mieszkaniową odpowiedzialni będą od dziś starostowie grodzcy, oddziały kwaterunkowe i wydział kwaterunkowy przy Zarządzie Miejskim, który nadawać będzie właściwy ton całości naszej polityki mieszkaniowej.**

**Wszystkie wnioski na mieszkania, liczące 3 izby (2 pokoje z kuchnią), i wzwyż będą mogły być załatwione wyłącznie przez wydz. kwaterunkowy Zarz Miejskiego a nie jak dotychczas przez oddziały lub administrację domów wydzielonych.** W najbliższych dniach wydane będzie odpowiednie **zarządzenie, dotyczące domów wydzielonych spod kwaterunku.** Zarządzenie to pójdzie w kierunku bezwzględnego podporządkowania gospodarki lokalami w tych domach wymogom ogólnej gospodarki lokalami w naszym mieście. Odpowiednie zarządzenia ukrócą również samowolę w zajmowaniu mieszkań. **Wojewódzka Komisja Lokalowa nie będzie przydzielała instytucjom łódzkim żadnych lokali mieszkalnych na biura.**

Wszystkie tego rodzaju lokale przydzielane będą wyłącznie klasie robotniczej, przy czym pierwszeństwo będą miały rodziny z domów zagrożonych. W najbliższy poniedziałek zaś zwołana zostanie konferencja przedstawicieli wszystkich tych instytucji, które zajmują na swe biura **mieszkalne pomieszczenia.** Instytucje te otrzymają termin 1 roku na opuszczenie tych lokali. W ten sposób miasto nasze uzyska sporo dodatkowych mieszkań.

W ścisłym związku z odpowiednim wykonaniem zarządzeń i postanowień wczorajszej konferencji stoi sprawa właściwego doboru ludzi w oddziałach kwaterunkowych. **„W oddziałach kwaterunkowych znaleźć się muszą robotnicy z fabryk łódzkich, którzy wyrośli z klasy robotniczej i ściśle są z nią związani"** — powiedział na wczorajszej konferencji tow. Minor. — „Tylko bowiem dzięki temu i dzięki centralizacji spraw mieszkaniowych zapewnimy odpowiednią ilość mieszkań klasie robotniczej".

Omawiana konferencja niewątpliwie przyczyni się do poprawy sytuacji mieszkaniowej w naszym mieście. Od realizacji jej postanowień, od częstych narad z udziałem wszystkich powołanych do tego czynników zależy poprawa bytu klasy robotniczej w naszym mieście na jednym z najpoważniejszych odcinków — na odcinku mieszkaniowym.

**M. Zal.**

# Załoga PZPB Nr 3 dotrzymuje swych zobowiązań

## Już naprawiono dachy domu przy ul. Bednarskiej 2a

W ubiegłą niedzielę donieśliśmy o zobowiązaniu załogi PZPB Nr 3, która postanowiła własnymi siłami wyreperować i zabezpieczyć dachy w czterech posesjach, zamieszkałych przez robotników.

Po dostarczeniu przez Zarząd Nieruchomości materiałów: papy i smoły, w czwartek przystąpiono do pracy przy ul. Bednarskiej 2a. W ciągu 3 dni 6-ciu ludzi — robotników PZPB Nr 3, pokryło i wysmarowało dachy, zużywając przy tym 20 rolek papy i odpowiednią ilość smoły. W trakcie robót okazało się, że potrzebne są także różne naprawy ciesielskie. Zostały one wykonane przez tych samych robotników. Wczoraj, w sobotę, zasadniczy remont został ukończony. Brakło tylko trochę smoły do smarowania, którą ktoś w nocy ukradł z podwórza. Ten karygodny postępek wzburzył mieszkańców posesji. Postanowili oni na własną rękę znaleźć sprawcę i przekazać go Milicji Obywatelskiej.

Już w poniedziałek ta sama ekipa rozpocznie pracę w 3 domach przy ulicy Kruczej. Szybkością i solidnością wykonania robót mogą oni służyć przykładem wielu przedsiębiorstwom remontowo-budowlanym w naszym mieście.

Zasłużyli oni też sobie na wdzięczność mieszkańców wyremontowanego domu, a społeczeństwo łódzkie z pewnością potrafi ocenić ich wysiłek zmierzający do poprawy warunków mieszkaniowych łódzkiej klasy robotniczej.

Na marginesie przypominamy o wezwaniu załogi PZPB Nr 3, skierowanym do innych fabryk w naszym mieście. Mamy nadzieję, że wezwanie to zostanie w krótkim czasie podjęte, co pozwoli na zabezpieczenie przed nadejściem zimy wszystkich dachów w Łodzi.

**Bel.**

## Z notatnika reportera

### SPŁONĘŁY KOMÓRKI

Ubiegłej nocy około godziny 2.40 wybuchł pożar przy ulicy Targowej Nr 36, na której to posesji zapaliły się komórki. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia. Po przeszło godzinnej akcji pożar ugaszono.

### POŻAR W FABRYCE

Przy ulicy Rzgowskiej 60 A, w Fabryce Smoły i Papy zapaliła się pasta w kotle. Na miejsce pożaru przybyły dwa oddziały straży, które ugasiły ogień. Akcja trwała półtorej godziny.

## Panienka z okienka



Doprawdy, licho mnie podkusiło z tym telefonem! Ale któż mógł przewidzieć, że tak będzie...?

Policja mi później zrobiła wielką awanturę, że się włóczę po mieście zamiast jej pomóc w przygotowaniu „wałówki" na niedzielną wycieczkę (piekła właśnie jakieś ciastka, nie miał kto przypilnować ich w piecu i spaliły się na węgiel...).

A zaczęło się od tego: będąc na mieście przypomniałem sobie o interesie, jaki miałem do Januarego i postanowiłem zatelefonować, żeby oszczędzić czasu na chodzenie doń do domu. Ładnie oszczędziłem!

Była godzina 16.30. Był piątek 26 bm. (podaję dla dokładności!) Wstąpiłem do Urzędu Pocztowego przy rogu ul. Legionów i Zachodniej.

Przede mną stała tylko jedna pani, która zamówiła międzymiastową, a zaraz po tym ja uzyskałem połączenie z mieszkaniem Januarego. Załatwiłem sprawę szybko i wychodzę, aby zapłacić należność za rozmowę.

Osoba, która zamówiła między miastową, chciała również uregulować należność, przyszedł jeszcze jakiś obywatel (chciał rozmawiać z Bielskiem), tak więc stało nas trzech przed okienkiem.

Panienka z okienka była jednak zajęta. Przerzucała jakieś papierki i nie raczyła nawet spojrzeć w naszą stronę. Po jakichś 10 minutach czekania przybyła inna panienka, aby zmienić tę, która nas niby to załatwiała. Zaczęła się między nimi rozmówka.

Pierwsza panienka objaśniała drugiej, co ta ma robić.

A my czekamy... czekamy...

Nagle zadzwonił telefon. Druga panienka (ta na zmianę) schwyciła za słuchawkę i z widoczną radością w głosie zawołała:

— Ach, to ty, Ireczko? Już wróciłaś z wczasów? Cudownie!!! Jak się bawiłaś? — A my w dalszym ciągu czekamy. Zaczynamy się denerwować.

Po dwudziestominutowej rozmowie „panienka z okienka" z widoczną niechęcią przerwała ją (zaczęliśmy już dobrze hałasować, gdyż nam się śpieszyło!).

I tak straciłem przeszło pół godziny, aby zapłacić... 10 zł. za telefon.

**Hipolit Smutny.**

## Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

11 Listopada 16 — Groszkowski, Pabjanicka 212 — Jarzębowski, Jaracza 32 — Krasińska, Stalina 50 — Łuszczewska, Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Wagner.

# Miasto i jego bolączki

## Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

### Zaniedbany dom

Ob. A. G. (nazwisko znane Redakcji) pisze: „Mieszkam w domu przy ul. Gdańskiej nr 31-a. Dom pozostaje w stanie straszliwego zaniedbania. Na ostatnim piętrze przecieka rezerwuar na wodę, wskutek czego gniją schody. Sufit zaś w moim mieszkaniu wali mi się na głowę. Żadne interwencje w administracji domu nie pomagają. Studnia również jest popsuta od dłuższego czasu — w domu może zapanować epidemia...".

*Dlaczego domem tym nikt się nie interesuje? Może Zarząd Nieruchomości wpłynie w odpowiedni sposób na administratora, by zatroszczył się o dom, który powierzono jego pieczy.*

### 320 = 280

*Ob. Michał Janik* pisze: „Wykupiłem na stacji Łódź-Kaliska bilet do Poddębic i zapłaciłem zań 280 zł. Za bilet do tej samej miejscowości, wykupiony w „Orbisie" zapłaciłem innym razem 320 zł mimo, że trasa pociągu nie uległa przecież zmianie. Proszę, by dyrekcja PKP wytłumaczyła mi ten — conajmniej dziwny — fakt...".

*Ob. Janik załączył do listu „dowody rzeczowe" w postaci dwóch biletów do Poddębic. Oczekujemy wyjaśnień.*

# Nowy bar PSS przy ul. Daszyńskiego 40

## Otwarcie nastąpi w poniedziałek

W najbliższy poniedziałek o godz. 10 rano nastąpi otwarcie trzeciego baru-paszteciarni PSS w naszym mieście — przy ul. Daszyńskiego 40. W barze tym przez cały dzień, podobnie, jak w barze przy ul. Piotrkowskiej 92 i ul. 22 Lipca (dawn. 6 Sierpnia) 1 — otrzymywać będziemy mogli gorące posiłki. W przyszłym tygodniu zaś otwarta zostanie nowa stołówka PSS przy ul. Kilińskiego 78 w dawnym lokalu restauracji „Kuchmistrz Polski".

Oba lokale — przy ul. Daszyńskiego i Kilińskiego — zostały wyremontowane i zaopatrzone we wszystkie nowoczesne urządzenia. (m.)

# Życie szkolne i jego potrzeby

## Ogólno-okręgowa konferencja dyrektorów szkół średnich w Łodzi

Ogólnookręgowe konferencje dyrektorów szkół średnich odbywają się w Kuratorium tylko w okolicznościach wyjątkowo ważnych. Takim niewątpliwie ważnym wydarzeniem jest dziś sprawa rozpoczęcia roku szkolnego.

Tegoroczna uroczystość będzie miała inny charakter, niż w latach ubiegłych — powiedział po oficjalnym powitaniu zebranych Kurator, tow. Seniow — inny dlatego, że **po raz pierwszy wykracza poza lokalne ramy każdej szkoły.** Fakt, że **w uroczystościach weźmie udział całe społeczeństwo,** ma głęboki sens społeczny i polityczny.

Szkoła nie może istnieć „sama dla siebie", szkoła jest jednym z instrumentów naszej walki o nowy ustrój. O tym winien pamiętać każdy dyrektor i nauczyciel, o tym musi wiedzieć każdy uczeń.

Nie wystarczy jednak tylko o tym wiedzieć, trzeba, aby nauczyciele i wychowawcy przez odpowiednie kierowanie życiem szkolnym pomagali społeczności szkolnej w spełnianiu jej zadań.

Na terenie szkoły toczy się walka klasowa. Przychodzą tu dzieci takie, które miały pełne warunki normalnej nauki, i takie, które tych warunków jeszcze w dostatecznym stopniu nie posiadają. Niejednokrotnie zasób wiadomości tych ostatnich jest nieco mniejszy. Obowiązkiem nauczycielstwa jest w pierwszym rzędzie pomóc tym dzieciom, dzieciom robotniczym i dzieciom chłopskim.

Drugą nie mniej ważną sprawą, jaką poruszył tow. Seniow, jest **organizacja życia społecznego na terenie szkoły.** I tu również wysuwa się zagadnienie wysuwania młodzieży robotniczej i chłopskiej, na stanowiska kierownicze w samorządzie szkolnym, w organizacjach masowych jak ZMP, ZHP, PCK i t. p.

— Niejednokrotnie nauczycielstwo spotka się z pewnym „oporem" wysuwanych przez siebie kandydatów. Młodzież robotnicza i chłopska jest bowiem czasem onieśmielona i nie wierzy we własne siły. Trzeba jednak, aby wychowawcy i nauczyciele przyszli im z pomocą w ciężkich niewątpliwie początkach pracy organizacyjnej.

Trzecią sprawą, jaką zajęła się konferencja dyrektorów szkół, była **sprawa stypendiów dla młodzieży szkół średnich.** W bieżącym roku Ministerstwo Oświaty wyasygnowało na ten cel 4 miliony złotych dla okręgu łódzkiego. Z uwagi na to, że na ogół w cięższych warunkach materialnych znajduje się młodzież spoza miasta, która zmuszona jest dojeżdżać do szkół, większość z przyznanej sumy stypendialnej przekazana zostanie dla tej właśnie młodzieży.

Żywe zainteresowanie i dyskusja, jaka wywiązała się po referacie świadczyły najlepiej o tym, że dyrektorzy szkół w pełni doceniają zadania, jakie stoją przed naszymi szkołami i że dołożą starań do tego, aby te zadania zostały zrealizowane.

**R. Sch.**

# „My do Francji — serca w Polsce"

## Dzieci Polonii Francuskiej z żalem żegnały swą ziemię ojczystą

W dniu wczorajszym dzieci Polonii Francuskiej, przebywające u nas na koloniach letnich, odjeżdżały z Łodzi do Francji.

Dzieci wczesnym rankiem przyjechały do Łodzi z Grotnik, Porszewic i Rogów, gdzie przebywały na punktach kolonijnych. Ogółem w wymienionych miejscowościach spędziło wakacje 200 dzieci.

Pożegnanie, jakie się odbyło w Centralnym Robotniczym Domu Kultury, miało przebieg bardzo serdeczny. Dzieci dobrze się tu u nas czuły, toteż z żalem opuszczają swą ziemię ojczystą.

— Jestem dumny i szczęśliwy — powiedział w przemówieniu pożegnalnym w imieniu prezydenta miasta wiceprezydent tow. Bugajski, — że dane było nam, robotniczej Łodzi, gościć u siebie dzieci robotników polskich z Francji. Mam nadzieję, że niezadługo powrócicie na stałe do Polski, a teraz zaniesiecie waszym rodzicom prawdę o tym, jak jest w Polsce.

— My do Francji — serca w Polsce — brzmiała odpowiedź skandowana zgodnym chórem dwustu głosów.

Po przemówieniach pożegnalnych przedstawicieli ORZZ, Ligi Kobiet i ZMP wręczono dzieciom podarki od robotników łódzkich.

Dziewczęta otrzymały śliczne stroje krakowskie, chłopcy zaś mundury harcerskie.

Nastąpiła część artystyczna w wykonaniu dzieci polskich z Francji. Pokazały one w niej, czego się nauczyły na koloniach, a więc piosenki, tańce ludowe itp.

Dzieci udały się następnie do Gospody Ludowej na obiad, po czym na seans filmowy do kina „Wisła", skąd podążyły do CRDK na pożegnanie z młodzieżą łódzką. Czas do odjazdu dzieci wypełniły gry i zabawy z ich łódzkimi braćmi i siostrami.

sw.

# Młodzież łódzka wita nowy rok szkolny

## Uroczysty capstrzyk na ulicach miasta

W przeddzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego młodzież łódzka ze wszystkich szkół ogólnokształcących weźmie udział **w uroczystym capstrzyku** na ulicach naszego miasta. Z 6-ciu punktów wyruszą o godzinie 18.30 wieczorem dnia 31 bm. oddziały młodzieży, zrzeszonej w ZMP, ZHP i SP i przy dźwiękach orkiestry przemaszerują przez całe miasto.

Z placu Wolności młodzież przejdzie ulicą Piotrkowską do placu Niepodległości. Młodzież zebrana w parku im. Sienkiewicza przejdzie ulicami: Kilińskiego, Marszałka Stalina, placem Zwycięstwa, Armii Czerwonej do mostu na Widzewie. Trzecia trasa rozpocznie się na placu Niepodległości, skąd młodzież pójdzie ulicą Rzgowską aż za tor kolejowy na Chojnach. Z przed gmachu Urzędu Wojewódzkiego o tej samej porze wyruszą kolumny młodzieżowe ulicami Zachodnią, 11 Listopada, placem Wolności, Nowomiejską, Zgierską, Limanowskiego do zbiegu z ul. Hipoteczną.

Z boiska Zjednoczonych przy ul. Kilińskiego przejdzie pochód młodzieży ulicami Napiórkowskiego, placem Reymonta do placu Niepodległości. Również na Julianowie koło parku nastąpi zbiórka młodzieży, która przejdzie ulicą Zgierską, Bałuckim Rynkiem i Łagiewnicką, gdzie koło nr 90 nastąpi rozwiązanie kolumny.

Po mile spędzonych wakacjach młodzież łódzka radośnie i wesoło powita nowy rok szkolny. (m.)

# Co dziś robimy?

Niewielu chyba łodzian zostanie dziś w mieście. Sprzyjająca pogoda skłoni zapewne większość mieszkańców naszego miasta do udania się na tradycyjną WYCIECZKĘ NIEDZIELNĄ.

Wybór miejscowości jest bardzo obfity: wystarczy wspomnieć choćby Kolumnę, Tuszyn, Grotniki, czy Rudę Pabianicką, doskonale nam znane i chętnie odwiedzane.

Należy być jednakże praktycznym i jeśli wyjeżdżamy na wycieczkę tramwajem, uczyńmy to możliwie najwcześniej, aby skorzystać z bezpłatnego biletu powrotnego, przysługującego pasażerom wyjeżdżającym z miasta przed godz. 9-tą rano.

Polskie Koleje Państwowe, chcąc ułatwić wyjazdy niedzielnym wczasowiczom, wprowadziły również zniżkowe bilety powrotne z miejscowości wycieczkowych.

Jeśli pozostajemy w mieście, najlepiej spędzimy czas na poranku w kinie. Poranki odbywają się w następujących kinach: Bałtyk: „Śpiewak nieznany" (godz. 12-ta); Muza: „Kariera" (godz. 9 i 11); Polonia: „Ulica Graniczna" (godz. 9 i 11.30); Przedwiośnie: „Aktorka" (godz. 9 i 11); Roma: „Niecierpliwość serca" (godz. 9 i 11); Tatry: „Dzieci z jednego podwórka" (godz. 9 i 11); Wisła: „Dni zdrady" (godz. 10 i 12); Włókniarz: „Śpiewak nieznany" (godz. 9 i 11); Wolność: „Klęska szpiega" (godz. 9 i 11); Zachęta: „Trójka trefl" (godz. 9 i 11.30).

Przypominamy również, że MUZEA ŁÓDZKIE czynne są także w każdą niedzielę od godziny 9-tej rano, a w Ośrodku Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza ciągle jeszcze otwarta jest wystawa grafiki meksykańskiej (w niedzielę w godzinach od 10 do 18).

Po popołudniu natomiast możemy się udać do parku w Julianowie, gdzie przygrywać będzie zespół orkiestralny teatru „Lutnia". W parku Julianowskim możemy potańczyć przy dźwiękach muzyki.

## Ogłoszenia drobne


ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw., Jarzęb Władysław, Przemysłowa 20.

ZAGUBIONO kartę RKU — Piotrków Kowalczyk Władysław, Zelów, Rynek 17.

ZAGUBIONO dowód osobisty, kartę poborową, komisyjną i bilet kolejowy, Wiktorowski Kazimierz, wieś Maszkowice, pow. Łęczyca.

ZAGUBIONO książeczkę Ubezp. Społ. Mielko Józef, Żurawia 15.

ZNALEZIONO wilka, grzbiet ciemny, spód jasny. Odebrać w 15-tym Komisariacie MO.

ZAGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego, wystawioną przez Instytut Wojskowy. Majewski Roman, Wólczańska 214.

MATEMATYKI, logiki, fizyki, chemii udziela doświadczony profesor, Bednarska 26 m. 87.

KURSY stenografii, księgowości, korespondencji, maszynopisania, grupy początkowe, wyższe. Zgłoszenia — Stowarzyszenie Stenografów. Piotrkowska 83


## Prognoza pogody

WARSZAWA (PAP). — Pogodnie lub dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia oraz skłonnością do burz w zachodniej części kraju. Temperatura od 20 do 27 st., rankiem miejscami mglisto, słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.


PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO Nr 2
w Łodzi, ul. Ogrodowa Nr 17

zatrudnią natychmiast:

1) INŻYNIERA - MECHANIKA lub starszego TECHNIKA na stanowisko kierownika inwestycji
2) starszego TECHNIKA budowlanego na stanowisko kierownika Wydziału Budowlanego
3) KIEROWNIKA planowania do Wydziału Zaopatrzenia (technicy mają pierwszeństwo)
4) wykwalifikowanych ŚLUSARZY i TOKARZY.

Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO im. OFIAR 10 WRZEŚNIA 1907 r. w ŁODZI
ul. Piotrkowska Nr 242—250

zatrudnią natychmiast:

1) TECHNIKA WŁÓKIENNIKA na stanowisko kierownika Wydziału Planowania
2) TECHNIKA WŁÓKIENNIKA na stanowisko kierownika technologicznego (spec. maszyny saneczkowe)
3) TECHNIKA BUDOWLANEGO na stanowisko kierownika inwestycji
4) Wykwalifikowanych STOLARZY, MURARZY, ŚLUSARZY, MALARZY i DEKARZY
5) Niewykwalifikowanych robotników.

Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO Nr 1
w Łodzi, ul. Krzemieniecka 2

poszukują:

Wysoko kwalifikowanych MISTRZÓW dziewiarskich, wykwalifikowanych DZIEWIARZY na maszyny osnowowe, SNOWACZY, KROJCZYNIE, STEBNOWACZKI.

Złoszenia osobiste wraz z życiorysami przyjmuje Wydz. Personalny.

# KRONIKA KULTURALNA

## Zamek Kazimierza Wielkiego w Inowłodzu będzie odgruzowany przez studentów

Uczestnicy Obozu Naukowego Studentów Historii Sztuki pod Sulejowem przystępują do odgruzowania zamku Kazimierza Wielkiego w Inowłodzu.

Historyczny ten zamek nad brzegiem Pilicy przechodził różne koleje, był kilkakrotnie niszczony w okresach wojennych, następnie odbudowywany. Ostatecznie został zrujnowany w XVII w. Obecnie z gruzów wystają fragmenty baszt, sklepień i murów, które sięgają na wysokość ok. 8 m.

Na odgruzowanie zamku Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyznało 1 milion zł. Miejscowe władze przyrzekły udzielić pomocy, w sprzęcie oraz szarwarku.

Prace będą się odbywały pod nadzorem inż. dr. Bohdana Guerquin oraz prof. dr. Aleksandra Gieysztora.

## Odnalezienie cennej rzeźby

W Jeleniogórskim Muzeum Miejskim wystawiono piękny posąg z marmuru kararyjskiego, dłuta włoskiego rzeźbiarza XIX w. Giovani Ginottiego. Temat rzeźby przedstawiającej „Arabkę spętaną", zaczerpnięto z poematu Byrona „Oblubienica z Abydos". Cenną rzeźbę odnaleziono pod schodami Archiwum Miejskiego w Jeleniej Górze.

## Wieś gdańska pozna dzieła Chopina

Wojewódzki Komitet Obchodu Roku Chopinowskiego w Gdańsku zwołał naradę działaczy muzycznych, podczas której omówiono dotychczasową działalność Komitetu.

Od chwili rozpoczęcia Roku Chopinowskiego zorganizowano w woj. gdańskim 80 koncertów chopinowskich z udziałem znanych pianistów polskich oraz orkiestry Filharmonii Bałtyckiej.

Obecnie Komitet przygotowuje szereg dalszych koncertów z prelekcjami o Chopinie. Koncerty odbędą się w miastach powiatowych województwa, a także na wsi. w tym wyjedzie w teren specjalnie dobrana ekipa muzyków, która będzie koncertowała w świetlicach majątków państwowych i w bardziej aktywnych świetlicach wiejskich. Równocześnie organizowane będą wystawy chopinowskie.

Na rocznicę śmierci Chopina Filharmonia Bałtycka przygotowuje uroczysty koncert połączony z akademią.

## TEATR

**OPERA ŚLĄSKA W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)**

Dziś, dnia 28 sierpnia br. o godz. 14-tej opera „Halka" St. Moniuszki (przedstawienie zakupione przez ORZZ, passe-partout i bilety bezpłatne są nieważne).

W partii tytułowej Jadwiga Lachetówna, oraz Nina Dubinówna, Wacław Domieniecki, Antoni Majak, Czesław Kozak, Piotr Barski, Zbigniew Platt, Edward Fedorowicz, R. Żaba. Kapelmistrz — Edwin Kowalski.

O godz. 19-tej opera „Traviata" G. Verdi'ego (przedstawienie wolne)

W partii tytułowej Barbara Kostrzewska, oraz Romana Wolińska, Olga Szamborowska, Bogdan Paprocki, Andrzej Hiolski, Piotr Barski, Włodzierz Lwowicz, Edward Fedorowicz, Aleksander Szczęścikiewicz. — Kapelmistrz Jerzy Sillich.

Jutro dnia 29 sierpnia br. o godz. 19-tej opera „Carmen" G. Bizet'a (przedstawienie wolne).

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Łódź, ul. Daszyńskiego 34**

Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli zaułek".

**TEATR LETNI „OSA" Piotrkowska 94, tel. 272-70**

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Krawiec w zamku".

## KINA

ADRIA — „Pepita Jimenez" godz. 14, 16, 18, 20 film dozwolony od lat 18

BAŁTYK — „Śpiewak nieznany" godz. 17, 19, 21 — poranek godz. 9.30, 11.30 film dozwol. dla młodz. od lat 14

BAJKA — „Trzeci szturm" godz. 15.30, 18, 20.30 film dozwolony od lat 14

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 37-49 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19; 20 21

HEL (dla młodzieży): — „Siedmiu śmiałych" — godz. 14, 16, 18, 20

MUZA — „Kariera" godz. 16, 18, 20 — poranek godz. 9 i 11 film dozwolony od lat 14

POLONIA — „Dni zdrady" godz. 17, 19, 21 — poranek godz. 9.30, 11.30 film dozwolony od lat 14

PRZEDWIOSNIE — „Aktorka" godz. 16, 18, 20 — poranek godz. 9 i 11

ROBOTNIK — „Lekkomyślna siostra" godz. 13, 15.30, 18, 20.30 film dozwolony od lat 16

ROMA — „Niecierpliwość serca" godz. 16, 18, 20 — poranek godzina 9 i 11 film dozwolony od lat 18

REKORD — „Krążownik Wareg" dla młodz. godz. 14 „Tajemnica wywiadu" godz. 16, 18, 20 film dozwolony od lat 18

STYLOWY — „Powrót do domu" dla młodzieży godz. 14 godz. 16, 18, 20 seanse normalne

ŚWIT — „Antoni i Antonina" godz. 14, 16, 18, 20 film dozwolony od lat 14

TATRY — „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 16, 18, 20 — poranek godz. 9 i 11 — film dozw. od l. 7

TĘCZA — „Tragiczny pościg" godz. 15, 17, 19, 21 film dozwolony od lat 18

WISŁA — „Dni zdrady" godz. 16.30, 18.30, 20.30 — poranek godz. 9 i 11 film dozwolony od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany" godz. 16.30, 18.30, 20.30 — poranek godz. 9 i 11 film dozwolony od lat 14

WOLNOŚĆ — „Klęska szpiega" godz. 16, 18, 20 — poranek godzina 9 i 11 film dozwolony od lat 14

ZACHĘTA — „Trójka trefl" godz. 16.30, 18.30, 20.30 — poranek godz. 9, 11 film dozwolony od lat 7

## RADIO

**NIEDZIELA 28 SIERPNIA 1949**

6.50 Początek audycji. 6.55 Progr. dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Muzyka rozrywkowa. 8.50 Audycja Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. 8.55 (Ł) Chwila muzyki. 9.00 (Ł) Transmisja nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego św. Ducha w Łodzi. Mszę św. odprawi ks. proboszcz S. Stempień. 9.35 (Ł) Muzyka poważna. 10.00 Reportaż z cyklu: „Nauka w służbie odbudowy". 10.20 Audycja regionalna. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Muza". 11.25 (Ł) Komunikaty. 11.30 (Ł) Piosenki włoskie i hiszpańskie w wyk. T. Czajkowskiej — sopran, przy fortepianie H. Debich. 11.50 (Ł) Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 „Niedziela na wsi". 14.00 „Odra" — pogadanka A. Kowalskiej. 14.10 „Jak Wojtek został strażakiem" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 14.30 Koncert polskiej kapeli ludowej. 15.00 „Ożenek" — komedia M. Gogola. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka operowa. 16.45 „Nowe książki" — felieton. 17.00 Koncert krakowskiej orkiestry Polskiego Radia. 18.00 „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza (29). 18.20 Recital wiolonczelowy K. Wiłkomirskiego. 18.40 „Melodie świata". 19.05 „Andzia jedzie na wczasy" — skecz J. Słodwińskiego. 19.30 „Z życia Zw. Radzieckiego" — audycja słowno-muzyczna. 20.00 (Ł) Rezerwa. 20.20 Koncert orkiestry Polskiego Radia p. dyr. J. Cajmera. Transmisja do Pragi i Budapesztu. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.50 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Reportaż z międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski. 23.30 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

# WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

*Sezon bokserski otwarty*

## Szaliński z Bawełny

### popsuł wczoraj wieczór Czarneckiemu

Dwa tysiące osób — jak na otwarcie sezonu bokserskiego — to niewiele. Ale jeżeli się weźmie pod uwagę piękny wieczór letni, jakby wymarzony na wycieczkę poza dymiącą Łódź i to, że łodzianie już nieco odwykli od boksu i sport ten odkładają sobie na zimę, to te dwa tysiące osób nie powinny organizatorów wczorajszych zawodów nastrajać pesymistycznie. Tymczasem panowie z ŁOZB nie mieli tęgich min. Chodziło im przede wszystkim o to, aby nieco zasilić swą nadwątloną kasę a tu, zamiast jakiego takiego dochodu „Otwarcie sezonu" zakończyło się prawdopodobnie deficytem. No, ale drodzy pięściarze, nie upadajcie na duchu. Przyjdzie jesień, później zima i jak dacie nam dobre imprezy, to z pewnością wybrniecie z kłopotliwej sytuacji.

**OGÓLNA OCENA**

Wczorajsze zawody, jeśli chodzi o stronę sportową, też nie można nazwać udanymi w stu procentach. Nie była to „prima", mówiąc językiem włókniarzy. Wpłynęło na to przede wszystkim to, że nie stawili się w ringu młodzi i obiecujący zawodnicy byłej „Concordii" (dziś Chemii), którzy ze względu na swój styl walki wnoszą zawsze wiele wigoru i życia i to, że nie przyjechał jeszcze z Budapesztu oczekiwany przez Łódź z wielką niecierpliwością — Debisz. Sklecone jednak na poczekaniu walki nie były pozbawione atrakcyjności. Do takich najbardziej atrakcyjnych walk należało spotkanie w wadze koguciej Czarnecki — Szaliński.

**BRAWO, MŁODZI!**

Pojedynek ten, po pięknej walce, w której ani razu nie potrzebował interweniować sędzia ringowy, ob. Sikorski, zakończył się zwycięstwem młodego i bardzo obiecującego Szalińskiego, który po nabraniu większej rutyny i techniki oraz po wyzbyciu się swej sztywności, może stać się groźnym przeciwnikiem dla naszej ekstraklasy. Z młodych na oklaski zasłużyli również Anielak, Jędrzejczak i Nogajski. Anielak ma niebywałe serce do walki i doskonałe warunki fizyczne.

Jędrzejczak zaimponował nam ciosem i dużą wytrzymałością na ciosy przeciwnika. Stylem walki ten młody chłopiec odróżnia się zupełnie od swych kolegów. Walczy on podobnie jak Korolew. Uparcie idzie do przodu i bije mocno z obu rąk. Z niego też powinniśmy mieć pociechę. Nagajski w walce z bardzo twardym Tomickim zaprezentował się również nieźle. Chłopak walczył przedewszystkim jak to mówią z głową, pamiętając, czego nie możemy powiedzieć o Czarneckim, że ciosy w żołądek bywają tak samo, a może bardziej skuteczne niż w głowę, czy nawet szczękę. Gdyby Czarnecki o tym pamiętał wynik jego wczorajszej walki z Szalińskim mógłby być inny.

**TERAZ NIECO O STARYCH WYGACH...**

Ze starych znajomych z ringu dobrą formą błysnął wczoraj Stasiak. Kargierowi obóz dobrze zrobił. Nabrał większej szybkości i wytrzymałości. Brzóska po siedmiomiesięcznej przerwie w treningach był oczywiście wolniejszy niż dawniej, ale jego zaawansowanie techniczne i warunki fizyczne pozwalają przypuszczać, że i w tym sezonie piotrkowianin będzie miał wiele do powiedzenia. Pozostali Niewadził i Jaskóła pokazali nam wczoraj nie walkę, a lekki „sparring" trudno więc coś o nich twierdzić. Cudów jednak spodziewać się po nich już raczej nie należy.

**WYNIKI SPOTKAŃ**

A teraz wyniki poszczególnych spotkań: w wadze muszej Stasiak (Zw.—Zryw) zremisował po niezłej walce z Kargierem (ŁKS Wł.) a Anielak (ŁKS Wł.) wypunktował słabszego fizycznie Potockiego (Zw. Zryw), w wadze koguciej Szaliński (Bawełna) wypunktował po b. ładnej walce Czarneckiego (Zw. Zryw) w wadze piórkowej Brzóska (Chemia) wypunktował Kubiaka (Ogniwo), w lekkiej Jędrzejczak (ŁKS Wł.) zmusił do poddania się w II rundzie Mikołajczyka (DKS Aleksandrów), w półśredniej Nagajski (ŁKS Wł.) wypnktował Tomickiego (Chemia), w średniej Piórkowski zmusił do poddania się po I rundzie Komickiego (ŁKS Wł.) w półciężkiej Gampe (Ogniwo) zremisował z Walaszczykiem (DKS Aleks.) i w ciężkiej Jaskóła (ŁKS Wł.) wypunktował Niewadziła (Zw. Zryw.).

## Niculescu pierwszy w Bydgoszczy

### Rumun nie myśli oddać żółtej koszulki „leadera" wyścigu

**BYDGOSZCZ (obsł. wł.) Po jednodniowej przerwie 74-ch kolarzy wystartowało do V etapu „Tour de Pologne" na trasie Gdańsk — Bydgoszcz, długości 162 klm. Etap ten miał dramatyczny przebieg dla Polaków, którzy na 32-gim km. zainicjowali ucieczkę, lecz po 100 km. zostali dogonieni przez koalicję kolarzy zagranicznych.**

**Start lotny odbył się w Gdańsku - Orunii. Wśród startujących zabrakło Pietraszewskiego, któremu lekarz zabronił dalszej jazdy.**

Pierwszy finisz lotny na 10 km. w Pruszczu wygrał Duńczyk Armountorp, przed Rzeźnickim. Następnie dwa finisze — w Pszczółkach i w Tczewie, na 22 i 32 km. wygrali Polacy: Rzeźnicki przed Armountorpem i Wrzesińskim, przed Piegatem. Po finiszu w Tczewie, 4-ch Polaków: Kapiak, Piegat, Wrzesiński i Rzeźnicki oraz Włoch Zuchelli inicjują ucieczkę i zdobywają wkrótce przewagę 1 km. Czwarty finisz lotny wygrywa tu Wrzesiński, przed Zuchellim (Włochy).

Tymczasem druga grupa organizuje pościg za czwórką Polaków, od której w międzyczasie odpadł, wskutek defektu, Zuchelli i dochodzi uciekinierów tuż przed Świeciem. Finisz lotny w Świeciu rozstrzyga na swoją korzyść Duńczyk Armountorp.

Na ulice Bydgoszczy, wypełnione wielotysięcznym tłumem publiczności wpada czołówka. Na stadionie miej-



skim leader wyścigu — Niculescu — jest najszybszy na finiszu i wygrywa etap w czasie 5:29:33, przed Duńczykiem Armountorpem w tym samym czasie. 8) Olsen (Dania) — 5:29:34, 4) Spalazzi (Włochy) 5:29:35, 5) Clarke (Anglia) — 5:29:35, 6) Alix (Francja) — 5:29:36, 7) Riegert (Francja) — 5:29:37, 8) Locatelli (Włochy) — 5:29:38, 9) Sandru (Rumunia) 5:29:40. Z Polaków Wrzesiński był 10-ty, Nowoczek 12-ty, Sałyga 13-ty, Siemiński 16-ty.

Według nieoficjalnych obliczeń, etap wygrała Rumunia, przed Danią i Włochami.

*Na trasie VIII „Tour de Pologne"*

## Pazderski rekordzistą wśród listonoszy

BYDGOSZCZ (obsł. wł.) W rozegranym w Bydgoszczy wyścigu kolarskim listonoszy pierwsze miejsce zdobył Roman Pazderski listonosz wiejski z Zalesia (ob. Szubin w najlepszym dotychczas czasie 37:38,2 min.

Drugie miejsce zajął Zbonkowski (ob. Szczecin) trzecie Kulasek (ob. Złotów).

Wyścigowi przyglądało się 20 tysięcy widzów.

## Po pięciu etapach

Po pięciu etapach prowadzi Rumunia — 80:56:09. 2) Wochy —80:58:40. 3) Polska — 81:07:58. 4) Dania — 81:29:38. 5) Anglia — 81:31:09. 6) Francja — 81:38:58. 7) CSR — 83:10:43. 8) Finlandia — 83:40.56. 9) Polonia francuska — 85:26:31. 10) Szwajcaria — 89:32.03.

Indywidualnie po pięciu etapach leaderem wyścigu jest Rumun Niculescu — 26:51:16 2) Locetelli (Włochy)— 26:52:05. 3) Sandru (Rumunia) — 26:54:35. 4) Spalazzi (Włochy) — 26:55:51. 5) Wójcik (Polska) —27:03:04 6) Olsen (Dania) — 27:06:20. 7) Nowoczek (Polska — 27:06:30. 8) Saunders (Anglia) — 27:07:12. 9) Wrzesiński (Polska) 27:10:59. 10) Clarke (Anglia) — 27:12:56.

*Co nas dzisiaj czeka?*

## Piłkarze i lekkoatleci wypełnią program imprez w Łodzi

Po nieudanym występie ŁKS Włókniarza w Krakowie łodzianie podejmują w niedzielę zespół Amatorskiego Klubu Sportowego. Oba te zespoły obecnie stoją na jednakowych pozycjach w tabeli ligowej. Walka niewątpliwie będzie zacięta, prowadzona jednak powinna być „fair" jak przystało na sportowców.

W składzie łodzian zajdzie zmiana na pozycji obrońcy (zamiast chorego Łucia). Przedmecz wyznaczono na godzinę 15-tą.

**NA BIEŻNI WIMY**

Drugą imprezą, godną uwagi, będą zawody lekkoatletyczne pod nazwą „Dzień Sztafet". Wyznaczone one zostały na godz. 10 na stadionie Widzewa. Program obejmuje dla juniorek dziewcząt sztafetę 4x100, dla chłopców: 400x300x200x100 mtr, dla seniorów: 3x1000 mtr., 800x400x200x100 m., 400x300x200x100 m., oraz dla kobiet: 4x200 m. i 200x100x75x60 m.

**ŁÓDZKA KLASA B.**

O mistrzostwo klasy B okręgu łódzkiego odbędą się spotkania: w Tomaszowie o godz. 16-ej pomiędzy tamtejszym Związkowcem II a Widzewem IB, w Pabianicach o tej samej porze gra PTC IB z „EMjeden" II. O godz. 11-ej w Zgierzu rozegrany zostanie towarzyski mecz pomiędzy Włókniarzem a DKS. O tej samej porze w Pabianicach tamtejszy Włókniarz zmierzy się ze Spójnią.

*

W kraju o mistrzostwo Ligi państwowej odbędą się następujące spotkania: Cracovia — Polonia (Bytom), Polonia (Warszawa) — Lechia, Ruch — Warta, Górnik (dawniej Szombierki) — Gwardia Wisła.

## Sukcesy pływaków w Budapeszcie

BUKARESZT (obsł. wł.) W pierwszym dniu międzypaństwowych zawodów pływackich Polska — Rumunia pływacy polscy wygrali wszystkie konkurencje indywidualne, oraz sztafetę kobiet 4x100 m. Na 100 m. st. mot. Szołtysek pobił rekord Polski wynikiem 1:15,6. Drugi rekord Polski pobiła sztafeta męska 4x200 m. uzyskując czas 10:04,8. Na 100 m. st. grzbiet. kobiet Fijałkowska uzyskała najlepszy wynik po wojnie 1:31,0.

## Z rozkładem jazdy ostrożnie! Ostrów nie leży na drodze do Siedlec...

Wskutek przeoczenia, w zamieszczonym wczoraj wywiadzie z kierownikiem sekcji piłkarskiej Widzewa p. Głogowskim wkradła się pomyłka w... rozkładzie jazdy. Jak Czytelnicy mogli się zorientować z omówienia (zamieszczonego powyżej) spotkań II ligi — rozmowę z kierownikiem sekcji piłkarskiej przeprowadziliśmy na kilka godzin przed pakowaniem walizek do drogi nie do.. Siedlec, a do Ostrowia i nie na mecz z Ogniskiem, a na mecz z Kolejarzem. Całe szczęście, że widzewiacy nie zdążyli jeszcze wykupić biletów do Siedlec i nie narazili się na niepotrzebne koszta.

*Z Katowic donoszą...*

## Ruch — Warta 3:0(1:0)

KATOWICE (obsł. wł.) W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo I Ligi, rozegranym w Wielkich Hajdukach, chorzowski „Ruch" pokonał „Wartę" (Poznań) 3:0 (1:0), zdobywając bramki przez: Cieślika — 2 i Cebulę.

W pierwszej połowie gra była naogół wyrównana. Po przerwie goście, speszeni utratą 2-giej bramki już w pierwszej minucie gry, oddają inicjatywę w ręce gospodarzy. Ostatnie 10 min. należy do „Warty", jednak ataki gości nie przynoszą rezultatu, wobec doskonałej gry obrony „Ruchu". Obok obrońców wyróżnili się w „Ruchu" Suszczyk i Cieślik. W „Warcie" najlepszymi byli: Krystkowiak, Szymura w pomocy i Opitz — w ataku.

Sędziował Sperling z Łodzi. Widzów 10 tys.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

| | |
|---|---|
| Redaktor naczelny | 216-14 |
| Zastępca red. nacz. | 219-05 |
| Sekretarz odpowiedz. | 218-23 |
| Sekretariat ogólny | 223-29 |
| Dział partyjny | 254-25 wewn. 10 |
| Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: | 219-42 |
| Dział mutacji: | 218-11 |
| Dział miejsk. i sport.: | 254-21 wewn. 8 i 11 |
| Dział ekonomiczny: | 223-29 |
| Dział rolny. | wewn. 9 — 254-21 |
| Redakcja nocna: | 172-31, 156-81 |

Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 5[illegible] tel. 111-50 i 114 7[illegible]

D-05124

W. Ażajew 242

## Daleko od Moskwy

Wymówki Batmanowa sprawiały Rogowowi tak wielką przykrość, że aż się odsunął.

— Nie lękaj się, Aleksandrze Iwanowiczu, wprawdzie prowadzimy dość szorstką rozmowę, ale nie powinieneś brać jej tak głęboko do serca. Odpowiesz mi: o inżynierach mówiłem żartem, a co do historii z maszynami — przesadziłem... Wierz mi: jeśli człowiek nie jest ci obojętny, to nie może ci być obojętna dokonana przez niego praca, którą zasłużył na order, ani nawet rzucone przez niego słówko. Chcesz — będę szczery do końca? Czego się rozglądasz, jak kołowaty!

Batmanow wziął Rogowa pod rękę.

— Wiesz dobrze, że ja pracuję bez zastępcy, a bardzo chciałbym go mieć. Jednego mi przysłali — nie widziałeś go i nikt go nie widział, gdyż Pisarew z miejsca odwołał go. Był to niezły człowiek, ale jeszcze nie dorósł do takiego stanowiska. To samo dotyczy ciebie. I ty jeszcze nie dojrzałeś. Pragnę powiedzieć, że z przyjemnością wziąłbym ciebie na zastępcę ,ale rozumiem, że jeszcze nie czas na to. Poco masz gramolić się z ładunkiem na trzecie piętro, jeśli lepiej zostawić go na pierwszym?

Rozmawiając w ten sposób, zbliżyli się do osady. Załkind stał na progu biura. Batmanow przyśpieszył kroku.

— Pójdę już — cicho powiedział Rogow. — W głowie mi się kręci od tego wszystkiego, co usłyszałem od was. Chcę w samotności rozważyć to wszystko...

— Idź, idź, rozważ... — uśmiechnął się do siebie Batmanow.

*

Batmanow rozgrzewał się, a organizator partyjny opowiadał, że z zarządu przyjechał Puszczyn i przywiózł na dwóch ciężarówkach urządzenie drukarni.

— Kazałem mu odpocząć i poleciłem ,aby jutro wypuścił pierwszą gazetkę. Musi wydawać krótkie, ale dobrze trafiające do celu ulotki wielkości dłoni.

Puszczyn był redaktorem gazetki fabrycznej. Tutaj zaś ogromnie odczuwa się brak organizatora i propagandzisty. Jak sądzisz, towarzyszu naczelniku?

Batmanow przytrzymał szklankę zesztywniałymi od mrozu palcami, pił gorącą herbatę i potakując kiwał głową.

Załkind dużo zrobił podczas pobytu na punkcie, aby wzmocnić pracę organizacji partyjnej. Na jutro wyznaczone było zebrane partyjne, którego oczekiwano z niecierpliwością, gdyż na zebraniu tym miano wybrać nowy zarząd. Załkind zdążył przyjrzeć się ludziom, rozmawiał nie raz ze wszystkimi członkami partii oraz bezpartyjnymi. Widział, że oddaniem sprawie, umiejętną pracą i czystością moralną komuniści zdobyli poważanie wśród zespołu. Typując kandydatów na członków zarządu wybrał w myśli Karpowa, Rogowa, Umarę, Gonczaruka, Nekrasowa — uważał, że te pięć osób zasługuje w zupełności aby kierować kolektywem tu, na najważniejszym odcinku budowy.

— Jutro przyjmiemy do partii kilku dobrych ludzi — rzekł Załkind, pokazując Batmanowowi podania. — Ot, i Poliszczuk, Wspominam czasem nasze spotkanie na starcie.

Załkind roześmiał się, Batmanow uśmiechnął się także.

— Słyszałem przypadkowo rozmowę Aloszy Kowszowa z Topolowem. Czy stary złożył podanie?

— Złożył. Polecają go Kowszow, Rogow, i Nekrasow. Aleksy pisze w referencjach, że będąc jeszcze studentem znał Topolowa jako wielkiego rosyjskiego inżyniera.

— Prawdziwy zuch ze starego. Należy jutro pomówić o nim szczegółowo. Może być przykładem dla młodych komunistów i w ogóle dla młodzieży.

— Zacznij więc w ten sposób rozmowę — poradził Załkind.

d. c. n.